



Program telewizyjny

od 29. 7. - 4. 8. 63 r.

PONIEDZIAŁEK

Goda 17.15: "Zagadki muzyczne..."

WTOREK

17.50: Telewizja Katowice informuje...

ŚRODA

10.00: "Lotnisko nie przyjmuje"...

CZWARTEK

17.50: Telewizja Katowice informuje...

PIĄTEK

17.55: "Niewydeptane ślady"...

SOBOTA

10.00: "Zdradca jest wśród nas"...

NIEDZIELA

10.00: "Złoto, srebro, brąz"...

To był dobry początek

Odpowiedzi N. S. Chruszczowa na pytania korespondentów "Prawdy" i "Izwestii"

MOSKWA (PAP)

W związku z pomyślnym zakończeniem rozmów w Moskwie między przedstawicielami ZSRR, USA i W. Brytanii...

W odpowiedzi premier Chruszczow podkreślił, że osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze...

Główne zadanie polega na przetrwaniu wysiłku zbrojeniowego, na rozbrojeniu. Tylko na tej drodze można rzeczywiście doprowadzić do zlikwidowania groźby wojny i uwolnienia państwa od ciężaru wydatków wojskowych.

Mówiąc o najważniejszych problemach międzynarodowych N. S. Chruszczow na pierwszy plan wysunął sprawę zawarcia paktu o nieagresji między państwami NATO a państwami - członkami Układu Warszawskiego.

Na ten temat dokonano pozytywnej wymiany poglądów. Rząd radziecki jest przekonany, że pakt o nieagresji między tymi dwiema grupami państwami jest koniecznym elementem w celu osiągnięcia zadowalającego wszystkich porozumienia.

Premier Chruszczow zwrócił się następnie do mocarstw zachodnich...

Po parafowaniu układu w sprawie częściowego zakazu prób nuklearnych

niezstawa dziś nadzieje na dalszy postęp w przyszłości. Sekretarz stanu USA Rusk i minister spraw zagranicznych W. Brytanii, lord Home udają się do Moskwy w celu podpisania układu w najbliższym czasie.

W związku z parafowaniem układu, Macmillan wyraził podziękowanie szefowi rządu radzieckiego, Chruszczowowi.

Zakończenie narady i sekretarzy partii i szefów rządów krajów RWPG

MOSKWA (PAP)

W dniu 26 lipca 63 r. w Moskwie zakończyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów państw Układu Warszawskiego...

Na naradzie uchwalono zresztą komunikat, który będzie opublikowany.

Uchwała narady pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów państw Układu Warszawskiego

Podano tu oficjalnie do wiadomości: Po wysłuchaniu informacji ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromykin na temat rozmów z rządu ZSRR z rządem Stanów Zjednoczonych i Anglii w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną - narada pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz szefów rządów państw Układu Warszawskiego

Problemy skarg tematem narady prasowej w KW PZPR

(Inf. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Krakowie spotkanie przedstawicieli krakowskiej prasy i Radia, z członkami Komisji Skarg i Wniosek KW. Spotkanie otworzył członek KW przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Skarg i Wniosek tow. Julian Roit. Narodził on w krótkich słowach cel spotkania, podkreślając wagę i znaczenie podjętego przedsięwzięcia.

Nie będzie przerw w dopływie prądu do mieszkań

Wynosić będzie 200 MW. Turbiny te importujemy ze Związku Radzieckiego. Instalację będziemy również uruchomić w tym roku. Pierwszy taki zespół rozpocznie pracę w bieżącym roku w elektrowni Konin.

Perspektywą na najbliższy okres przedstawiają się w planach, opracowywanych przez resort nadzwyżczy do brzo. Zamalowana moc w elektrowniach osiągnie 10.300 MW. Trzeba tu dodać, że założona moc produkowana będą duża turboszpoka. Podstawowa moc turboszpok

"Naród sądzi o tym, co daje mu socjalizm nie według przemówień i obietnic, lecz według tego, jak zmienia się jego sytuacja wraz ze zwycięstwem socjalizmu, jakie prawa polityczne, jaką swobodę przynosi mu socjalizm, jakie polepsza się jego sytuacja materialna, ile innych produktów może otrzymać człowiek za swoją pracę, ile będzie miał odzieży i jakiej jakości, jak może wykorzystać swój czas pracy, jakie ma warunki odpoczynku, jak coraz pełniej zaspokajane są jego potrzeby duchowe. Jeśli socjalizm tego nie zapewnia, nie daje narodom przewagi nad kapitalizmem, to ludzie wypowiadają się za takim socjalizmem będąc krzykaczami, a nie rewolucjonistami."

Felleton tygodnia SYGNAŁY

A czas kiedy kraje socjalistyczne przędzą kraje kapitalistyczne - w tym również najbardziej rozwinięte - jest już bliski. Tym bardziej, że na Zachodzie nie wszystko tak wygląda jak to imperia listyczna propaganda pragnie pokazać. Niedawno została ogłoszona praca Gilberta Mathieu francuskiego ekonomisty. W swojej pracy zajmuje się on strukturą dochodów ludności. Jak wynika z jego badań spośród 14 mln rodzin francuskich, 65 proc. ma dochód niższy niż 135 tys. starych franków. Z tego 900 tys. rodzin ma dochód niższy niż 33 tys. starych franków. Natomiast 3 mln rodzin ma dochód w granicach 33 do 56 tys. starych franków. Około 2,8 mln rodzin znajduje się w dobrej lub umiarkowanej sytuacji. W tej grupie jednak istnieje duża różnorodność dochodów w granicach od 150 do 800 tys. starych franków w tym ponad 14 tys. najbogatszych rodzin przekracza znacznie ten poziom. 800 rodzin francuskich posiada dochód wynoszący średnio 5 mln starych franków miesięcznie. Ta analiza zadaje kłam dwóm zastrzeżeniom: teorii państwa powszechnego i opinii dobrobytu oraz tezie równomiernego i sprawiedliwego podziału dochodów i zysków.

Sport • Sport • Sport

Polscy szpadziści - mistrzami świata!

Wreszcie w Gdańsku odegrano Mazurka Dąbrowskiego

Kandydatów do najwartościowszych medali w turnieju drużynowym szpadzistów w Gdańsku było sporo. Wymienimy tylko najważniejszych: Francja, ZSRR, Włochy, Szwecja, Węgry i Polska. O cześć za dużo. W eliminacjach odpady takie potęgę jak Szwecja i Włochy. Wczorajsze półfinały szermierczych mistrzostw świata dokonały końcowej segregacji. W pierwszym półfinale Polacy niespodziewanie gładko uporali się z Węgrami 8:3. Punkty dla Polski zdobyli: Niełaba i Gonsior po 3, Parulski i Andrzejewski po 1. Węgierscy szpadziści całkowicie zawiędli, srebrny medalista z Buenos Aires - Gabor - nie wygrał ani jednego pojedynku. Nieodczynnym tegoż był młoda ostatnia walka zespołu spółkonia Parulski - Gabor. Obaj zawodnicy pięciokrotnie jednocześnie trafiali. Przy stanie 5:5 Parulski w szóstym ataku zadał decydujące trafienie. W drugim półfinale Francja pokonała ZSRR 9:7. Punkty dla Francji: Bourguard 3, Dreyfus, Guitte i Gueyroux 3, Kostawa i Kriss po 2, Chabarow 0. Faworytami w finale byli Francuzi. Początek walk zapowiadał niepowodzenie Polaków. Francja prowadziła 3:1. Nasi szpadziści szybko opanowali się i doprowadzając do stanu 8:4! Brakuje już tylko jednego zwycięstwa. Jeszcze trwa walka, stan 8:5. Na planszy stają Gonsior i Francuz Guitte. Naprężenie wzrasta, każde trafienie może decydować. Gonsior nie zawiodł, zwyciężył 5:3 i mecz wygrany 9:5 - pierwszy złoty medal naszych szermierzów na mistrzostwach świata w Gdańsku. Flaga polska idzie na najwyższy maszt, wreszcie doczekaliśmy się odegrania Mazurki Dąbrowskiego. Jest to największy sukces polskich szpadzistów. Punkty dla Polski zdobyli: Parulski i Gonsior po 8, Niełaba 2, Andrzejewski 1. Brązowy medal zdobył Węgrzy po zwycięstwie nad ZSRR 9:5. Dzisiaj rozpoczyna się walka eliminacyjna w turnieju drużynowym szpadzistów. Polska wylosowała grupę wraz z NRF i Rumunią. Do ćwierćfinałów kwalifikują się po dwa zespoły z trzech grup.

Slaba postawa polskich lekkoatletów

Wspaniały rekord Pennela - 5,11 o tycze

Spotkanie lekkoatletyczne Polska - USA nie będzie gorze pod względem rekordów światowych od meczu ZSRR - Stany Zjednoczone. Postarali się o to amerykański tyczkarz John Pennel ustanawiając fantastyczny rekord świata 5-11. Publiczność długo skandowała nazwisko nowego rekordzisty świata, zapalili się pochodnie papierowe, odpiewano tradycyjne sto lat.

Pierwszy dzień oczekiwanego z dużym zainteresowaniem spotkania lekkoatletycznego Polska - Stany Zjednoczone w Warszawie przyniósł nam wielkie rozczarowanie. Nasi lekkoatleci wyraźnie zawiędli. Wygraliśmy tylko jedną konkurencję męską - młot. Kto wie czy nie zostało to spowodowane absencją Connollyego. W paru konkurencjach nie mieliśmy nic do powiedzenia. (110 ppi, skok w dal w paru - za wyjątkiem mierzyliszy (Badeński, Baran).

Spotkanie rozpoczęło się od dwóch dubletów Amerykanów - skok w dal i bieg na 110 ppi. Sytuację poprawili nasi młociarze - dwa pierwsze miejsca Polaków. Zacięty pojedynek stoczył na 400 m Badeński i Williams. Dużo emocji, dobre wyniki. Gorzka pigułka polskości w biegu na 1500 m. Taktyczne "zagrywkę" nie nie pomogły, Baran zajął trzecie a Kowalczyk czwarte miejsce. W dysku Humphreys lewym rzutem wyprzedził obu Polaków poziom konkurencji wysoki. Stafeta polska nie dożyła ani jednego punktu. Fałszywa ostatnia zmiana Syka - folk, przekroczenie toru i dyskwalifikacja. Szkoda dwu punktów. Pojedynke sprinterów - to wspaniały bieg Hayesa. W oczach sąsiada przewaga, wielka klasa sprinterska. W tydzie natomiast rekord życiowy Sokolowskiego i zaplanowane podwójne zwycięstwa Amerykanów. 10 km - staby poziom, dalsza porażka Polaków.

Po pierwszym dniu konto naszych lekkoatletów jest minusowe - aż 36 punktów różnicy, 61:32 dla USA. Nasze panie spisały się lepiej obyczajnie, porażki Bledowej czy Szyrockiej widocznie przyjęła "bez entuzjazmu". Wreszcie po raz pierwszy w historii spotkał Polska - USA kobiet wygrałmy sztafeta. Losy tego biegu rozstrzygnęły się na drugiej zmianie. Dobry bieg Soboty i bez zarzutu wykonana zmiana palekci, Finiszująca Górecka miała dużą przewagę.

Po pierwszym dniu prowadzi Polki 27:33. Wyniki: mężczyźni: 100 ppi., Jones (USA) 13,6, Lindgren (USA) 13,8, Kolodziejczyk (P) 14,5, Muzyk (P) 15,2; skok w dal: Horn (USA) 7,89, Boston

II etap MRT

Wczoraj pomimo ulewniej burzy jaka przeszła nad Zakopaniem rozegrano II etap XXI Międzynarodowego Rajdu Tatrzaskiego. Zespół polski utrzymał nadal pozycję przednowicą 76 pkt. pom., przed NRD 155 pkt. pom. i Włochami 19 punktów głównych. Indywidualnie pierwsze miejsce zajmuje Kurowski 0,8 pkt. przed Szczerbakiewiczem 0,11 pkt. (oba Polaki).

Dzisiaj odbędzie się trzeci i ostatni etap (około 170 km), Start i meta w Zakopanem.

Co słyszał u »Budowlanych«?

Szermierze Krakowskiego Klubu Szermierzy (Budowlani) gościli w Austrii. W turnieju w Salzburgu we flocie kobiet wygrała Solta-browa, w flocie mężczyzn - Fio-rek. W szpadzie Głos był drugi a Cetera - czwarty. W szabli - nowy triumf KKS. Zwyciężył Grzejskiak.

Na pływaniu Cracovii Budowlani organizują naukę pływania. Pierwszy turnus 28. VII w 12. VIII a drugi - 14. VIII - 30. VIII. Naukę prowadzi trener p. Grygłowski.

W nadchodzącą sobotę i niedziela odbędą się finały wieloboju budowlanych okręgu krakowskiego. W skład wieloboju wchodzić błą 100 m, skok w dal, kula, rzut piłką do kosza, strzelanie, pływanie, gimnastyka i sportowa szpada. Ogółem w zakładkach eliminacjach startowało ponad 2 tys. zawodników. W centralnych zawodach w Gdańsku (9-11. VIII. 63) weźmie udział w Krakowa i mężczyźni i kobiety.

W sierpniu w Krakowie ma się odbyć międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn z udziałem drużyny czechosłowackiej Kyauce-ko Nowe Mesto, Zwierzynieckiego i AZS Kraków. Może będzie to początek atrakcyjnego sezonu piłki ręcznej w Krakowie.

Młodzież dla siebie

Dużo pracy i wysiłku wykażala młodzież i starsze społeczeństwo Czernichowa przy budowie basenu LKS. Nowo wybudowany basen LKS z przew. tow. J. Girek wspaniałym siłami budują w czynie społecznym basen sportowe. W chwili obecnej miejsce pod stadion jest wyrównywane, zakłada się również ogrodzenie. Z dużą pomocą przyszła młodzież gmina spółdzielnia przekazując młodzieży 1500 zł na sprzęt sportowy. Podobnie letnisko umożliwiło zakup odpowiedniej ilości potrzebnych drzew. Nie można natomiast powiedzieć, że tak zrytualnie uczestniczyła się do potrzeb dydaktycznych technikum rolniczego pomimo, że młodzież ze szkoły będzie korzystała także ze stadionu. (cm)

Okres nógowej taryfy minął

Energiczna walka o bezpieczeństwo na drogach

Warszawa (PAP) Stan bezpieczeństwa na drogach i kroki zmierzające do jego poprawy były ostatnio tematem narady kierowników wojewódzkich inspektoratów ruchu drogowego, która odbyła się w Komendzie Głównej MO.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1) niecie, transporty leków, materiałów sanitarnych, a także - na apel władz - maszyny do usuwania gruzów. Na wieść o trzęsieniu w wielu krajach poczęły nadchodzić pierwsze przesyłki medykamentów, koców, itp., przeznaczonych dla ludności Skoplje. Miasto nadal odcięte jest od reszty kraju, a łączność utrzymywana jest jedynie za pomocą radia. Przerazona ludność koczuje na ulicach. Wszystkie dotychczasowe oceny, odnośnie liczby ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi są jeszcze ostrożne.

Okres nógowej taryfy minął

Energiczna walka o bezpieczeństwo na drogach

Warszawa (PAP) Stan bezpieczeństwa na drogach i kroki zmierzające do jego poprawy były ostatnio tematem narady kierowników wojewódzkich inspektoratów ruchu drogowego, która odbyła się w Komendzie Głównej MO.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1) niecie, transporty leków, materiałów sanitarnych, a także - na apel władz - maszyny do usuwania gruzów. Na wieść o trzęsieniu w wielu krajach poczęły nadchodzić pierwsze przesyłki medykamentów, koców, itp., przeznaczonych dla ludności Skoplje. Miasto nadal odcięte jest od reszty kraju, a łączność utrzymywana jest jedynie za pomocą radia. Przerazona ludność koczuje na ulicach. Wszystkie dotychczasowe oceny, odnośnie liczby ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi są jeszcze ostrożne.

# DLA CZŁOWIEKA

Chyba żadne z plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego Partii nie spotkało się z takim dociekliwym zainteresowaniem środowisk twórczych, jak XIII Plenum poświęcone sprawom ideologicznym. Jest to całkiem zrozumiałe i z pewnością organizacje partyjne przy związkach twórczych i instytucjach kulturalnych zainicjują szereg spotkań, zebrań i dyskusji, które rozwiną tę problematykę i przeniosą na teren konkretnej działalności. Tymczasem jednak pojawiają się komentarze przy kawie, przy kieliszku koniaku, w kulturalnych, muzealnych czy uczelnianych — komentarze częstokroć typu: „no to nas ustawili!”

Na temat „ustawiania” krąży różne wersje, począwszy od zjadliwych, aż do nie nie znaczących żarcików. Zjadliwi mówią tonem ludzi co najmniej obrażonych: „wtrącając się do twórczości jest nietaktem, a tym bardziej dawanie recept co należy pisać, co malować i co wystawiać na scenach. Od tego są twórcy i znawcy sztuki. Ze masy nie rozumieją? To co z tego! Twórczość musi wyprzedzać epokę, a to oznacza, że przez większość jest niezrozumiała. To nie przypadek, że na przestrzeni wieków wielu twórcy, genialni malarze, kompozytorzy i in. często umierali w nędzy — nie znajdowali odbiorców dla swej twórczości. „Ustawianie” twórców, to podcinanie im skrzydeł i automatyczna rezygnacja z wielkich lotów...”

A oto inny głos z tego samego środowiska, głos człowieka, który nazwał siebie „lojalnym”: „właściwie o co chodzi? Ja już dawno czułem, że przykręca śrubę, ale to nie powód by rozdzierać szaty. W latach pięćdziesiątych też pisaliśmy powieści, wydawaliśmy magazyny ilustrowane, kręciliśmy filmy, malowaliśmy obrazy i robili to nawet ci, którzy dziś uważają, że im skrzydła podcięto. Chyba, że wtedy nie mieli skrzydeł i nie było im co podcinać. A teraz cóż? Najwyżej zlikwidują „Kobretę”, serie „Jamnika”, „labiryntu”, czy „złotego kluczyka”, podetną teksty w Jamie Michalkowej, przyglądają „Szpilki”, zdejmą „Kalię” i zabronią Kantorowi robić scenografię. Ale to wszystko jeszcze nie tragedia...”

# BUDUJĄCEGO

Nie wiem właściwie jak określić tego rodzaju reakcję ludzi, o bądź co bądź wysokim poziomie umysłowym. Chęć polemiki, wewnętrzne sprzecznosci, obojętność ideologiczna, czy po prostu oderwanie od życia, istnienie w wymyślonej przez siebie rzeczywistości o zdeformowanych kształtach na wzór i podobieństwo abstrakcyjnego obrazu?

XIII Plenum bardzo wyraźnie określiło stanowisko partii w sprawach polityki kulturalnej. Tworzenie jest na pewno sprawą twórców i nikt nie zamierza wtrącać się w sensie korygowania warsztatu, dyktowania tematów czy w ogóle dawania recept. Więcej jeszcze, partia widzi potrzebę nowatorstwa, szukania nowych dróg i artystycznych rozwiązań, bez których nie może być rozwoju sztuki. Ale „decydująca jest jednak to — powiedział tow. Gomułka w referacie — jakim celem ideowym i kulturalnym te zdobycze i eksperymenty artystyczne służą.”

To chyba jest jasne. Zjemy w określonych warunkach, w konkretnym ustroju, w którym państwo spełnia rolę mecenasu sztuki, i w którym odbiorcą dóbr kulturalnych jest całe społeczeństwo. W tych warunkach jest zupełnie naturalne, że cała twórczość musi służyć interesom społecznym, musi być klasowa i więc walcząca o ideały socjalizmu i przeciw wszelkim apologetom interesów klasowych burżuazji. Na temat walki ideologicznej na płaszczyźnie twórczości literacko-artystycznej i w dziedzinie kultury napisano nie jeden tom i wygłoszono nie jeden interesujący wykład, więc chyba nie ma sensu powtarzać teoretycznych wywodów. Chodzi przecież o praktykę, a ta jest różna i nie roi się od ideałów bliższych socjalizmowi. Zastanówmy się, ilu bohaterów pozytywnych mieliśmy okazję np. oglądać na deskach naszych teatrów? Poza dziełami polskiej klasyki, niewiele. I nie dziwne, że młodzież wymieniając w różnych ankietach swoje wzory literackie wymienia przeważnie postaci stworzone przez Słowackiego, Mickiewicza, Sienkiewicza. To oczywiście dobre, że nie sięga do bohaterów Ionesco, Camusa czy Williama, któ-

# SOCJALIZM

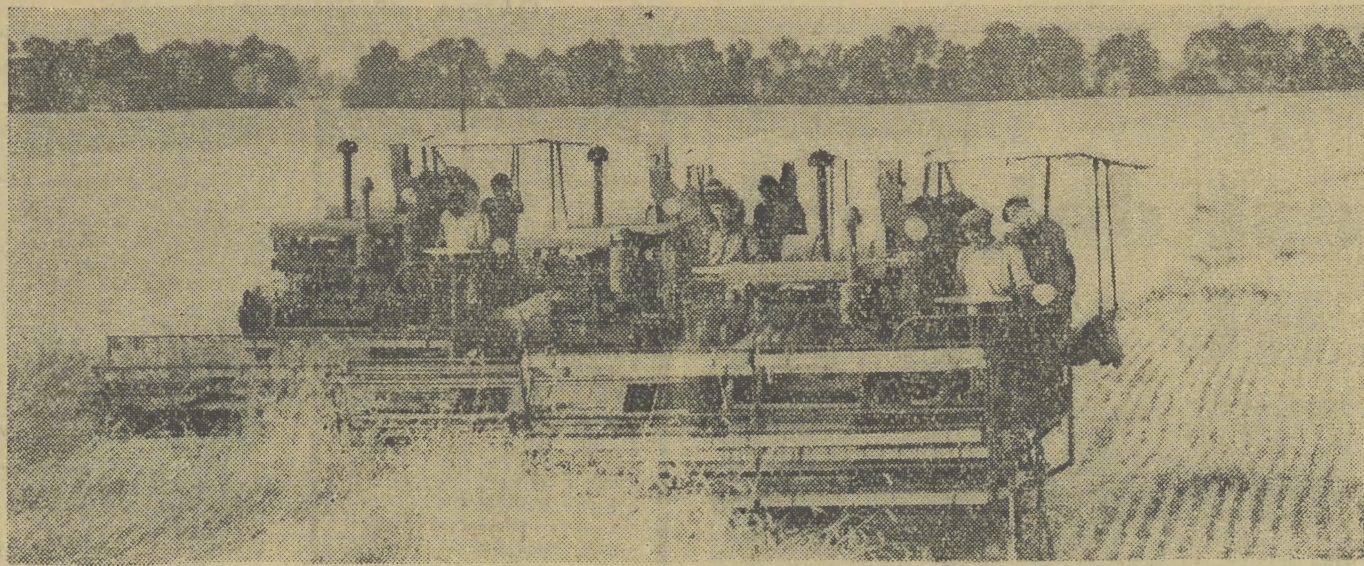
rych masowo produkują nasze teatry, ale równocześnie to źle, bo klasycy bohaterowie nie mieszczą się już w naszej współczesności i ich naśladowcy nie wytrzymują próby życia. Z tych ideałów wyrasta się i nie dobrze jest, gdy potem nie zostaje nic.

To właśnie najgorsze, brak dnia dzisiejszego. Są wielkie tradycje wolnościowe, są bohaterowie, którzy wykuli bramy do teraźniejszości, a potem? Niekiedy twórcy przypięli skrzydła i wyprzedzili epokę. Powstała niedobra luka, więc wypełniali się ją w sposób ułatwiony — historyczna metafora lub konflikty umieszczone poza rzeczywistym czasem i przestrzenią, abstrakcyjne państwo, wymyślone społeczeństwo. Zajęcie stanowiska lub zwykła krytyka jest wówczas łatwiejsze, uwalnia od wyraźnego angażowania się w sprawy tożsame z tym konkretnie, u nas w kraju.

Pamiętam, że przy innej okazji, pewien twórca teatralny powiedział: „Pokazujemy sztukę współczesną Zachodu i to jest również działanie na korzyść socjalizmu — pokazujemy w niej bowiem człowieka samotnego, niezdolnego w warunkach ustroju burżuazji kształtować własnego życia, skazanego na z góry przegrany pojedynek ze złem.” Zgadza się, to również działa na korzyść socjalizmu, ale tylko wtedy, jeśli co najmniej w równej mierze pokazuje się człowieka zdolnego zmieniać świat, kształtować życie swoje i innych, człowieka mającego oparcie w społeczeństwie, pełnego wiary i ideowego — człowieka budującego socjalizm.

O tych wszystkich sprawach mówiło XIII Plenum — bez „ustawiania”, „przykręcania” itp. zwulgarizowanych pojęć. Po prostu przypomnieli twórcom podstawowe założenia naszej polityki w dziedzinie kultury, twórczości oraz delikatnie ściągali z obłoków na ziemię — przypomnieli gdzie żyją i dla kogo tworzą. Myślę również, że materiały XIII Plenum stanowią punkt wyjściowy dla rozwinięcia wielkiej ofensywy ideowej przez organizacje partyjne instytucji i związków twórczych. Ofensywy niezwykle potrzebnej.

Jota



Sprzet zboża przy pomocy kombajnów (kombajny koszą i miącą zboże). CAF — fot. Staszyszyn

W Suwałkach odsłonięto pomnik Marii Konopnickiej. CAF — fot. Mores



W rezerwie w Smardzewicach (pow. Opoczno, woj. kielecki) przebywa dziwiele żubrów. CAF — fot. Czarnogórski



## MAGISTERIUM STAROKAWALERSTWA

Mezycyżni myślą na ogół, że przyczyną starokawalerstwa jest polska chęć kontynuowania szalonego życia dwudziestolatków; kobiety bardziej romantyczne — że każdy stary kawaler ma za sobą jakąś nie-szczęśliwą historię miłosną i postanowił resztę życia spędzić na wdychaniu do tej niezapomnianej Jednej.

Należy wyróżnić trzy naj-groźniejsze okresy w życiu staro-kawalera.

Pierwszy wypada po zakończeniu studiów, gdy wszyscy koledzy żenią się hurmem i na wyprzedki. Następnie przycho-dzi okres „ojca chrzestnego”. U boku masz tę samą pannę, która na ślubie twoich przyjaciół była drużną.

Najgorszy czas przychodzi w dziesiąt lat później, gdy przy-jaciele dojrzał do rozwodu. Nazywa się ten okres „epoką przyjaciela domu”. Eks-mąż

## NASZ MAGAZYN SOBOTNI

Żąda, żebyś mu towarzyszył w eskapadach z szaloną blondynką. Eks - mąż natomiast wyzna- ci ci, że czuje się okropnie samotny.

Osobnik, który zdrowo i cało wyjdzie z tych trzech trud- nych terminów, może uważać, że osiągnął coś w rodzaju ma- gisterium starokawalerstwa. „Constellation”

## OBAWA PRZED KOFEINĄ

W krajach zamocnych obawa przed kofeiną nie hamuje wzrostu spożycia kawy. Przeciwny Szwed czy Amerykanin wypija dziennie po kilkanaście i więcej filiżanek kawy. To prawda! Można nie obejść za- równo bez kawy, jak bez kine- matografu, czy muzyki stere- ofonicznej. To nie są rzeczy fi- zjologicznie niezbędne. Wiek XX stwarza jednak nowe po- trzeby i możliwości ich zaspo- kolenia. Kawiarnia stała się równie nieodzownym elemen- tem pejzażu miast jak kine- matograf. Pod tym względem dokonała się u nas prawdziwa rewolucja obyczajowa. Ka- wiarnia w jakimś stopniu za- stępuje dawne salony, która wobec demokratyzacji życia stała się u nas „polityką”



Pracownicy w polu. W tle widoczny las. Nie szczegó- lnego. Ot, pilowanie drze- wa. A jednak cała sceneria niezwykła i sama pra- ca rzadko pokazywana. U obu zajętych pilowaniem osób widać pełny wysiłek fizycz- ny. Przymiwna piła, pnie drzew rozrzucone bezładnie tworzą szczególny nastrój.

## Co tydzień FOTO

Sprawy rynku żywnościowego w ogóle, a rynku mięsnego w szczególności, to temat, który — słusznie czy niesłusznie — przyjął się u nas uważać za „drażliwy” i który równocześnie na- suwa wiele kontrowersyjnych ocen. Ponizsze uwagi są próbą odpowiedzi na ro- dzące się w związku z tym pytania, próba o tyle uzasadniona, że podkreślająca pewne wnioski, może nawet dość znane, ale uch- dzające na codzień uwadze konsumentów.

## Świat, mięso i my

W okresie przedwojennym najwyższy po- ziom spożycia mięsa w Polsce osiągnięty zo- stał w roku 1938 i wynosił około 20 kg na 1 mieszkańca kraju. W latach 1958—1962 do- szliśmy już do przeciętnej ok. 45 kg rocz- nie. Tempo wzrostu spożycia było więc u nas wyjątkowo wysokie.

Na tle spożycia w innych krajach — za- jmujemy dzisiaj pozycję średnią: jada- my o 17—20 proc. mniej mięsa niż w NRF i Austrii, o 35 proc. mniej niż w Anglii, ale w przybliżeniu tyle samo co w bogatej Ho- landii, a o ponad 60 proc. więcej niż we Włoszech — nie mówiąc już o takich kra- jach, jak Grecja, Hiszpania czy Portugalia, w stosunku do których nasze spożycie mięsa kształtuje się na poziomie wyższym o 110—180 proc. Tzw. „norma fizjologiczna”, powy- żej której, ze względów zdrowotnych, fors- owanie spożycia tego artykułu uważa się za niewskazane wynosi 50 kg na osobę rocz- nie. Jak z tego wynika, nasze obecne spożycie tylko w niewielkim stopniu odbiega od tej granicy.

## Statystyka i człowiek

Tymczasem mimo tak optymistycznych na- ogół danych w społecznym odczuciu — je-

## Nagroda tygodnia

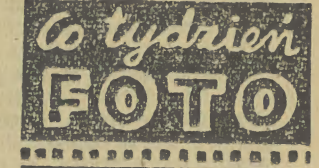
Szukajmy tematów świe- żych, oryginalnych. Oto de- wiza fotomatora. Nie jest to sprawa prosta. Fotogra- fia jest zjawiskiem maso- wym. Każdy nowy temat szybko się opatrjuje, gdyż zjawiają się naśladowcy. Można by mnożyć dziesiąt- ki przykładów. A jednak życie niesie tyle zjawisk, posiada takie bogactwo tre- ści, że nie ma obawy, by zabrakło w ogóle nowych pomysłów.

Młody fotomator JA- CEK WOLNY Kraków, Przykopy 76a nadesłał nam fotografię, którą wykonał w lesie. Nic szczegó- lnego. Ot, pilowanie drze- wa. A jednak cała sceneria niezwykła i sama pra- ca rzadko pokazywana. U obu zajętych pilowaniem osób widać pełny wysiłek fizycz- ny. Przymiwna piła, pnie drzew rozrzucone bezładnie tworzą szczególny nastrój.

## Ocena nadesłanych zdjęć

JOZEF OLEJARZ, O- świecim, ul. Jagielny 108. Zdjęcie bardzo romanty- czne ale zbyt intymne. Prócz tego nieco wyupo- zwane, jak u atelier. Było- by świetną ilustracją do którejś z ballad Mickiewi- cza.

KAZIMIERZ ŁAKOMY, Zakopane. Prosimy o porozumienie się z redakcją. Pragniemy o- mówić niektóre nadesłane zdjęcia. Mogą one preten- dować do nagrody po pew- nych poprawkach.



# DOKOŁA rynkowych spraw

szcze kilka lat temu „było mięso”, obecnie „nie ma mięsa”. Jak jest naprawdę?

W roku 1958 (kiedy rzeczywiście sytuacja rynkowa była pod tym względem lepsza niż dziś) konsumpcja mięsa wynosiła w Polsce 45,3 kg (bez tłuszczów zwierzęcych) na 1 mieszkańca; w roku następnym spadła do 44,1 kg, w roku 1960 była znowu nieco niższa i wynosiła 42,5 kg, w roku 1961 podniosła się do 45,2 kg, by w zasadzie utrzymać się na tym samym poziomie w roku ubiegłym. Go- rzej wygląda początek bieżącego roku — oto w I kwartale spożycie mięsa było o 10 proc. mniejsze niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, przy czym ta spadkowa ten- dencja utrzymała się także w II kwartale. W najbliższych miesiącach, dzięki podjęciu doraźnych środków zaradczych (import) spa- dek konsumpcji zostanie zahamowany i pod- ciągnięty do poziomu roku ubiegłego. A wszy- stko wskazuje na to, że w przyszłym roku dostawy mięsa na rynek, łącznie z ubojem gospodarczym na wsi znów wzrosną i prze- kroczą średni poziom z ostatnich pięciu lat.

## Konsumpcyjna „gorączka”

Z przytoczonych wyżej danych wynika- ją nader interesujące wnioski. Oto po pierw- sze — roczne wahania w konsumpcji mięsa w Polsce są na ogół niewielkie — wynoszą 3—4 proc. w okresach spadku i 2—6 proc. w okresach wzrostu; taka jest wymowa kon- kretnych liczb.

A że w odczuciu „szarego konsumenta” dzieje się inaczej, że owe wahania urastają na rynku do rangi dużych problemów — dzieje się to m. in. dlatego, że daje o sobie znać zjawisko (potwierdzone przez wyniki badań budżetów rodzinnych), które nazwał- bym „gorączką konsumpcyjną”. Oto w okre- sie przejściowym, nawet niewielkiego spad-

mentowi opłaci się je nabywać zamiast tego, do czego z nawiąku jest już przyzwyczajony. A więc — pod warunkiem, że we wszy- stkich dziedzinach, które mogą mieć wpływ na zlagodzenie napięć rynkowych nastąpi zarówno ilościowa, jak też jakościowa akty- wizacja produkcji i sprzedaży. A wpływ mogą mieć tutaj zwłaszcza przemysł spo- żywczy i garmateryjny (większa produkcja dań półmięsnych, rozwój przemysłowej hodowli drobiu, większy przerób mleka na sery), rybolowstwo śródlądowe (które od kilku lat wykazuje stagnację) oraz przemysł gastronomiczny (urozmaicenie zestawów dań, wyższa jakość barów mlecznych, o którą tak trudno się doprosić). Każdy z tych odcinków nabiera w szeregu krajów świata coraz większego znaczenia i coraz skutoczniej kon- kuruje z drogim i bardzo wrażliwym na tzw. czynniki obiektywne — rynkiem mięs- nym; u nas są to nadal jedynie marginesy, którym poświęca się zbyt mało uwagi. Je- żeli dodać do tego konieczną aktywizację sprzedaży artykułów przemysłowych (co się robi, ale nie wszędzie jeszcze skutecznie), możliwości czynnego oddziaływania na rynek konsumpcyjny będą jeszcze większe.

Najbliższe perspektywy na rynku artyku- łów spożywczych, w tym również na rynku mięsnym — są raczej optymistyczne. Trzeci i czwarty kwartał powinien być lepszy niż dwa poprzednie, a na przyszły rok spodzie- wać się można ponownego, bardziej zdecy- dowanego wzrostu dostaw. Niemniej — po- nieważ na rynku zawsze liczyć się trzeba z niezależnym od ludzi czynnikiem neuro- dzaju — sprawa rozszerzenia „frontu asorty- mentowego” w przemysłach konkurujących z rynkiem mięsnym jest stale aktualna.

Barol RZEMIEŃECKI



## Wiertnicy martwych dusz

Sprawa jak to najczęściej bywa zaczęła się od drobniactwa. 16 li- stopada 1960 r. Komenda Wo- jewódzka MO w Krakowie została powiadomiona o wynikach kontro- li przeprowadzonej w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Budowlanym Spółdzielni Pracy w Bochni. Z ma- teriałów zawartych w sprawozda- niu porównywanym wynikało, że Wiesław Gustowski b. kierownik

działu robót wiertniczych dopuścił się nadużyć. Wszczęto emeryczne śledztwo, które doprowadziło do wykrycia całej mafii ludzi, którzy postanowili niewiele pracując dużo zarabzać. Ze prowadzono to do la- mania obowiązujących przepisów i prawa, nikt się tym specjalnie nie przejmował. Gustowski wspólnie z Władysławem Morozem doszli do przekonania, że można zarobić na robotach wiertniczych.

Był rok 1957. Do swego planu „po- szukania złota” włączyli coraz to nowe osoby od inżyniera po półanal- fabetę. Przyjmowali w imieniu róż- nych spółdzielni zlecenia na roboty wiertnicze, wystawiali rachunki du- żo wyższe niż wynosiły koszty wy- konywanych prac. Nikt jakoś na to nie zwracał uwagi. 100 tys. więcej, 100 tys. mniej co za różnica? I tak wszystko idzie z państwowymi pie- niędzy. Zresztą zdarzało się, że ten, który wykonywał pracę miał sam siebie kontrolować. Nic dziwnego, że machinacje udawały się przez 3 la- ta. Z uprząką i bez zenady usta- wiano na listy plac fikcyjne nazwis- ka. Zastęp martwych dusz rósł przyn- osząc ich twórcom niezłe dochody. Sporządzono nawet zyciorysy mar- twych dusz, wystawiano im delega- cje służbowe. Brano także pieniądze za sprzęt, który w rzeczywistości w ogóle nie istniał. Zawyżanie cenni- ków to już drobnostka, która jednak

przynosiła niezły grosz „wiertni- kom”. Zafundowano sobie też auto i prywatnego szofera umieszczono na fikcyjnych listach plac.

Według obliczeń biegłych ta fik- cyjna przestępca działalność 10 o- skarżonych kosztowała poszczegól- nie przedsiębiorstwa korzystające z usług wiertników ponad 1 mln zło- tych. 35 grubych tomów zawierają- cą akta sprawy prowadzonej przez Prokuraturę Wojewódzką w Krako- wie.

Toczy się przez 8 miesięcy przed Sądem Wojewódzkim proces zako- nczyl się wyrokiem skazującym po- szczególnych oskarżonych na karę pozbawienia wolności od lat 3 do 12. Oskarżał prokurator wojewódzki Artymiak. Skazanym przysługuje prawo odwołania się do Sądu Naj- wyższego.

Na marginesie tej sprawy warto zwrócić uwagę na sposób w jaki prowadzone są niektóre kontrole. Dokonują ich nie zawsze specjali- ści, często powierzchniowe, niedokład- ne. A skutek? Przez lata całe kom- binatorzy, oszuści i wciągnięte przez nich osoby dokonują nadużyć, które róną w setki tysięcy i miliony zło- tych. Konieczne jest przeprowadza- nie skrupulatniejszych kontroli, a także solidniejsze sprawdzanie przez ramawiające przedsiębiorstwa sporządzonych kosztorysów i prac zlecanych wykonawcy.

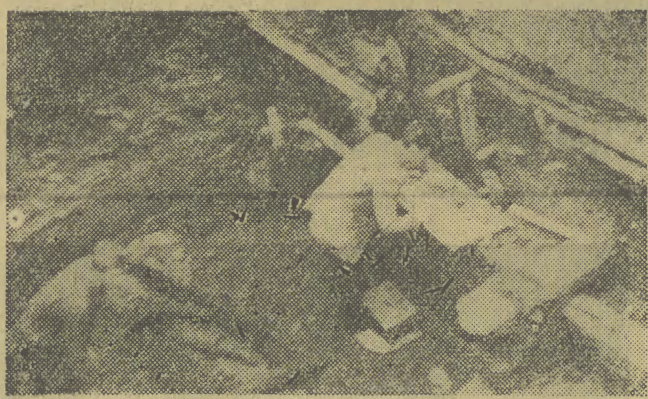


W upalne popołudnie. Fot. — O. Link

ARCHEOLOGIA

# Czy Piast dokonał ZAMACHU STANU?

15 lat minęło od czasu, kiedy poznański archeolog, prof. dr Witold Hensel, wystąpił z inicjatywą uczczenia Tysiąclecia Polski badaniami nad początkami naszego państwa. Prawde mówiąc, już wówczas podejrzewano, że z tym 1000-letnim będą kłopoty. I rzeczywiście. Benedyktynskie szperanie historyków wśród najdawniejszych pisanych źródeł do dzieł polskich ugruntywały wątpliwości. Rozpoczęte zaś wykopaliska archeologiczne, na skalę rzadko w świecie spotykana, zmusiły do wniesienia zasadniczej poprawki: spóźniliśmy się z „Milecium” o dobre 100 lat. Proces budowy państwa polskiego rozpoczął się w drugiej połowie IX wieku, panowanie zaś Mieszka I było tego procesu etapem końcowym.



W ogóle, w miarę postępu prac archeologicznych, tradycja istnienia organizacji państwowych stawała się coraz dłuższa, aż sięgnęła IV wieku naszej ery. Im zaś bliżej okresu formowania się państwa polskiego, tym więcej mamy

niepodzianek. Okazuje się, na przykład, że około roku 800 n. e., gdy w Europie zachodniej powstało cesarstwo Karola Wielkiego, organizmy państwowe na terytorium Polan były już tak wysoko rozwinięte, że mogły tworzyć grody nie ustępujące najświetniejszemu gromad europejskim. Do takiego właśnie wniosku doprowadziły ostatnie odkrycia archeologiczne na Ostrowie Lednickim, w pobliżu Gniezna.

Łódź Ignacy Kraszewski, w „Starej Baśni” widział go tak: „Na jeziorze Lednicy leżała wyspa, Ostrow Święty, do którego, z dala od Wisły, nawet od Łaby, od Odry przychodził pielgrzymi z opłatami po wzdłuż i rądy...”

W latach 50-tych naszego stulecia Paweł Jasienica referował ówczesną wiedzę archeologów o Lednicy inaczej: „W czasach najdawniejszych, grubo przedplastowickich, była tutaj otwarta osada. Przystępu do niej broniły tylko wody jeziora...”

Potem, czyli wtedy, kiedy o Mieszku I i nawet piaski jezera nie ówierały, w południowo-zachodniej części wyspy stanął silny gródek...”

Dzisiaj nagromadzone dowody archeologiczne przedstawiają inną rzeczywistość. Już w VIII wieku wyspa była całkowicie zabudowana. Największą relikcją jest część zamkowa, tzw. palatium. Znajdowała się tam bogata siedziba książęca — wielopiętrowa budowla o dużej ilości różnych pomieszczeń i przestronnych sal.

Niemniej ciekawe są wyniki poszukiwań podwodnych, pletwonurków. Na dnie jeziora odnaleziono konstrukcję mostu, długości 600 m łączącego wyspę z lądem. Przy budowie tego mostu posługiwano się wysoko zaawansowaną techniką, specyficznymi słowami.

Dalsze badania w pobliżu przyczółka mostu od strony lądu odkryły osadę, której początki sięgają okresu luzyckiego. Następnie wzdłuż brzoego jeziora odszukano pozostałości siedmiu dalszych osad, wyraźnie związanych z grodem na Ostrowie.

Został tedy zrekonstruowany ogólny obraz wielkiego grodu, będącego ośrodkiem władzy administracyjnej i państwowej, wyżej zorganizowanej, niż inne centra władzy na terytorium Polan.

Jest prawdopodobne, że to Ostrow Lednicki, położony w pobliżu Gniezna, był siedzibą rodziny panującej przed dynastią piastowską. Ze właśnie gród na wyspie stał się miejscem, gdzie wychowywano (piast — piastun) dzieci księcia Popieła dokonał „zamachu stanu”. Przechylił władzę, by z kolei przekazać ją swemu synowi, Ziemowitowi — prapradziadowi Mieszka I.

Dziwne drogi odkrywania prawdy o początkach państwa polskiego — przeciera niekiedy pod wodą — pletwonurk. (Opr. m. J.)

S konstruowany niedawno radziecki turbosmigłowy helikopter „W-2”, pilotowany przez 48-letniego Borysa Anopowa, uzyskał niedawno szybkość 264 km/godz. w locie po obwodzie zamkniętym na 100-kilometrowej trasie. Jest to międzynarodowy rekord szybkości w kategorii helikopterów lekkich, przewyższający o 34 km/godz. dotychczasowy rekord świata Amerykanina Turveya.

Od kilku lat Związek Radziecki dzieli prymat w budowie śmigłowców. Większość międzynarodowych rekordów helikopterowych ustalona została przez pilotów ZSRR. Wielokrotnym rekordzistą świata był m. in. znany na wielu kontynentach śmigłowca „MI-1” konstrukcji Michaiła Miła, produkowana również w Polsce pod nazwą „SM-1”.

Nowy aparat „W-2” jest rodzonym, choć ulepszonego bratem tej maszyny. Nieda-

## Rekordy

wno z blura konstrukcyjnego Miła wyszedł także „latający dźwąg” — ulepszony wariant śmigłowca „MI-6”. Ustawił on fantastyczny rekord świata, nosząc na wysokości ponad 2300 metrów ciężar 15 ton.

Z okazji serii rekordów światowych, pobitych przez pierwsze pokolenie śmigłowców Miła, angielski tygodnik lotniczy „Air Pictorial” pisał: „W chwili obecnej Związek Radziecki posiada więcej śmigłowców wojskowych i cywilnych, aniżeli jakkolwiek inny kraj, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Jest to bez wątpienia jedno z największych i najdoskonalszych osiągnięć lotnictwa radzieckiego w okresie powojennym”.

Ta opinia aktualna jest w całej rozciągłości również wobec drugiego pokolenia śmigłowców radzieckich — nowoczesnych maszyn turbośmigłowych.

Opublikowany ostatnio w krakowskiej oficynie Wydawnictwa Literackiego „Pamiętnik” Ludwika hr. Jabłonowskiego okazuje się oryginalnym źródłem dla poznania stosunków politycznych i społecznych w Galicji z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Jego autor, rozkochany w stosunkach feudalnych obszarów kresowych, ustosunkowuje się w tym swoim dziurliwym, który nazywa „Nocnymi dumkami starego Lacha”, do wszystkich najważniejszych wydarzeń tego ciekawego okresu, a szczególnie uczulenie wykazuje na punkcie znanych, zwiazanych z Wisną Ludów ruchów społecznych o charakterze demokratycznym, postępowym.

Jabłonowski stolczywiście na pozytywne reakcje i jego nienawidził do wszystkich co nowe ma charakter patologiczny.



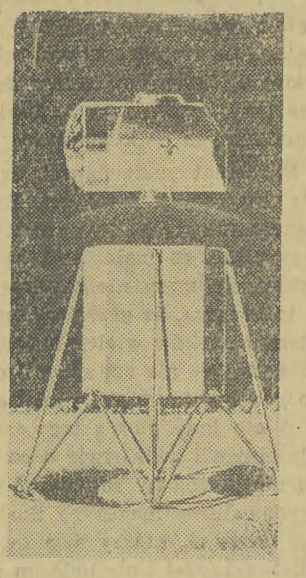
## HISTORIA

Szczególna nienawidź wyznaczy starych porządków kieruje się w stronę działającego w Galicji, a potem jednego z głównych inspiratorów krakowskich wydarzeń z 1846 r. E. Dembowskiego. Jego zdaniem „edyby złaucha nie skapila nahała byłyby się Dembowskiego nie cieszył przebudzeniem ludu”. Ta jego odraza do dzieła Dembowskiego sięga nawet poza grób.

Nie też dziwnego, że St. Wasylewski, wydając w roku 1920 fragmenty pamiętników Jabłonowskiego nazwał ich autora „herzciem skrajnego skrzydła galicyjskiej prawicy”. Dziwnym zbiegiem okoliczności okazał się ów herzt dobrym malarzem obyczajowości swej epoki i dlatego wzniesiono dalszą w całości jego wywnurzenia, które w części polityczne budzą wprawdzie nasz bezwzględny sprzeciw, ale jako przyczynek dla poznania całokształtu zjawisk społecznych w nalekawkym okresie naszej historii, spotykają się z zainteresowaniem dzisiejszych czytelników. (WB)

# DOM na KSIĘŻYCU

Jeszcze przed 5 laty architektura miast księżycowych wyłączała umysł autorów książek fantastycznych. Dziś już przeszła jak temat całkiem serio do laboratoriów badawczych. Dom księżycowy musi mieć cechy o wiele bogatsze w elementy nauki od ziemskiego. Musi chronić przed promieniowaniem kosmicznym, przed meteoritami, izolować od żaru Słońca i mrozu kosmicznych nocy. Jednym słowem, spełniać winien rolę i domu i atmosfery zarazem. W jaki jednak sposób przystępować do realizacji tak wygórowanej dokumentacji technicznej bez — choćby — wody niezbędnej przy betonowaniu? Brac! te wszystkie „drobiazgi” ze sobą do rakiety? Szybko-tywa praca, w dodatku strasznie kosztowna. Najłatwiej będzie chyba wykorzystywać surowce miejscowe.



## Taka sobie szarańcza...

Migracja szarańcży pastynneli rozciąga się na obszarze 23 milionów km kw. Sąd 18 ludności świata w 60 krajach ma przez nią zagrożony byt i wyżywienie.

ONZ wydzieliło na cele walki z tym szkodnikiem „specjalny fundusz dla celów zwalczania szarańcży pastynneli”, przy czynnym współudziale 20 rządów.

Projekt zwalczania szarańcży kosztuje ni mniej ni więcej tylko 3 miliony 750 tys. dolarów.

Pełne zastosowanie dzisiejszej wiedzy o szarańcży na całym świecie zwiększyłoby produkcję roślinną i zwierzęcą o 15 proc.

## Pismo zaciera ślady

OBYCZAJE

Teza pozornie paradoksalna, a jednak — można zażytkować twierdzenie, że tradycja ustna, przez swój konserwatywny i wyjątkowo odporny na niszczenie przez czas wpływ, jest w pewnych wypadkach bardziej wiarygodna niż tradycja przekazywana przy pomocy pisma. Więcej nawet — mamy wiele dowodów na to, że wprowadzenie pisma usmierciło nieomal część starych podań, mitów, przekazów. Zwalniająca pamięć z rygorystycznego obowiązku ich gromadzenia i przekazywania następnym pokoleniom, pismo — w rękach ludzi umiających się nim posługiwać dla własnych, grupowych, kastowych celów — przyczyniło się najsukuteczniej do wytrzeźwienia tych spośród najstarszych tradycji, które przestały odpowiadać nowym warunkom, nowym koncepcjom religijnym, obyczajowym, społecznym.

Twierdzenie to odnosi się również do wielkiego pomnika literatury hebrajskiej — Biblii. Historia i archeologia udowodniły, że iluzne, rozlane po Starym Testamencie opowiadania i legendy, że wiele spośród opisanych w nim praw i obyczajów pochodzi z bardzo odległych epok. Np. z okresu podboju Palestyny przez koczownicze plemiona hebrajskie, a nawet z jeszcze wcześniejszych czasów. Plus minus sprzed 3,5 tys. lat. Któż jednak potrafi powiedzieć, jaka część najstarszej tradycji została utrwalona na piśmie, a ile dawnych podań, wierzeń i mitów zostało skazanych przez redaktorów Biblii na wieczne zapomnienie. Któż odpowie, jakim przekształceniom uległa tradycja, jakim głędom — starożytne dokumenty w rękach kapłanów redagujących stare teksty religijne i historyczne.

Redakcja St. Testamentu trwała, zdaniem historyków katolickich, od ok. V do I wieku pne. Najstarsze natomiast wypadki opisane np. w Księdze Rodzaju sięgają — jeśli wierzyć tradycji — XVII stulecia. Już ten fakt ma swoją wymowę. A nie trzeba chyba tłumaczyć, że ka-planom redagującym święte księgi w duchu panującej natanecznej koncepcji religijnej, koncepcji monoteistycznej, wiele spośród wierzeń przekazanych przez tradycję musiało się wydać nie do przyjęcia. Z drugiej strony — niektóre podania i opowieści były zbyt powszechnie znane, by można je było zupełnie pominać. Wtedy słowosławo retusz, bądź — zachowując formę, przekształcano w istoty sposób treść.

Wszystkie te względy zadecydowały o metodach redakcji ksiąg świętych — o mechanicznym łączeniu różnych, sprzecznych nawet ze sobą wersetów tego samego zdania, o powtórzeniach, o rzucających się w oczy cytelnikowi sprzecznościach i niekonsekwencjach. O potężnych wyrwach w tekście, o licznych uzupełnieniach wstawianych do tekstu w późniejszych stuleciach, w miarę potrzeb.

Siła starej tradycji, powszechna znajomość pewnych opowiadań zachowała dla współczesności, przynajmniej we fragmentach — ślady wierzeń i obyczajów z epoki poprzedzającej zwycięstwo monoteizmu. Gdyby nie ona, nasza wiedza o tamtych czasach byłaby bez porównania uboższa.

Czytelnika Biblii zastanawia np., dlaczego znajduje na jej stronach d w a opowiadania o stworzeniu świata i człowieka, d w i e wersje opowieści o potopie. Dlaczego w tyłu miejscach watek opowiadania urywa się nagle? Dlaczego o Bogu mówi się, w niektórych partiach Biblii, w liczbie mnogiej? I tak dalej, i tak dalej. — Są to właśnie ślady niestarannej redakcji, są to, niezatarte do końca przez redaktorów, pozostałości najstarszej tradycji, poligamicznych wierzeń.

Naturalnie, Biblia nie jest wyjątkiem. Podobna praca, zmierzająca do zatarcia śladów najstarszych wierzeń wykonywał i autorzy greccy. A i tam przecież, czy to u Homera, czy u Herodota odnalezć można wątpliwe ścieżki wiedzące w zamlerzającą przeszłość. (W.M.)

## Z włamaniem i bez



Przez wiele lat dr Sydney Fox uważany był za jednego z najcenniejszych pracowników naukowych amerykańskiej firmy farmaceutycznej „Lederle Laboratories”. Człowiek niezwykle pracowity i zdolny zasługiwał na pełne zaufanie swych pracodawców, skierowany na odpowiedzialny odcinek badań nad antybiotykami. Owocem po części i jego trudu była auromycyna, akromycyna i inne bezcenne w medycynie środki. Aż tu nagle...

Identyczne antybiotyki zaczęła nieoczekiwanie produkować pewna znana włoska fabryka farmaceutyczna, konkurująca od pewnego czasu bezkompromisowo na rynkach światowych z „Lederle Laboratories”. Cios — ciosiem, byłby jeszcze ostatecznie do przyjęcia, gdyby nie znacznie niższe ceny medykamentów lansowane przez Włochów. Proces produkcyjny był niemal identyczny jak w Stnach Zjednoczonych, a ceny...

Początkowo zasugerowani zbrojną sprawą pleniędzy właściciele amerykańskiej firmy interesowali się tylko tym: jak oni mogą, tak tania? Później, w czasie jednej z licznych podróży dr Foxa do Europy, ktoś z kolegów

## Szekspir w wydaniu elektronicznym

CYBERNETYKA

I stota pomysłu wydaje się niezbyt skomplikowana. Przekład dowolnego tekstu z języka X na język Y można traktować zwracając uwagę na operację formalną. Dlatego — choć brzmi to na pozór absurdalnie — pracy mógłby podjąć tłumacz nie znający ani języka X, ani języka Y, tylko język Z. Wszystko, co mu potrzebne, to słowniki X-Z, gramatyka języka X napisana w języku Z, oraz gramatyka języka Y napisana w języku Z. Wykonując czyste mechaniczne operacje, wynikające z uwzględnienia tych trzech czynników,

otrzymamy mniej lub bardziej poprawny przekład tekstu z języka X na język Y. W tak pojętym procesie przekładu rolę człowieka-tłumacza może przejąć w zasadzie maszyna matematyczna. Może i musi! Duża pojemność pamięci i wielka szybkość operacyjna predestynuje ją do tych zadań. Zadań, które dla tłumacza byłyby niewyführalne i praktycznie niewykonalne.

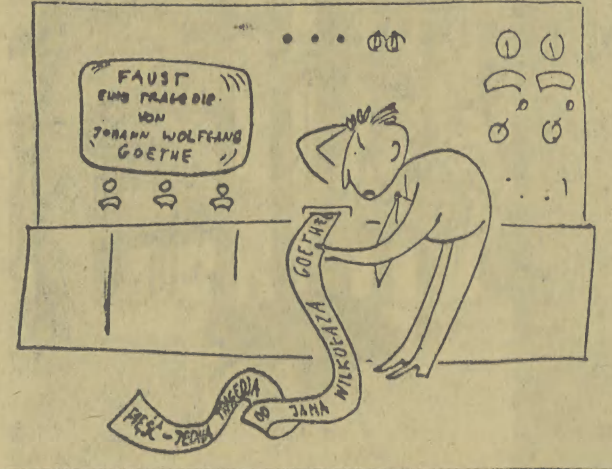
Podobne trudności, jakie napotykał tłumacz, mają jednak... specjaliści opracowujący program dla maszyn matematycznych, użytych w roli

tłumaczy. Opisanie procesu przekładu językiem elementarnych operacji logicznych, uwzględniających w dostatecznym stopniu finelje gramatyczno-składniowe, odrębność słów wieloznacznych, idiomy — to zadanie, stanowiące od strony teoretycznej, problem niesłychanie skomplikowany. Polecza tylko fakt, że program przekładu może być — praktycznie rzecz biorąc — niezwykle złożony. Nie nie stoi na przeszkodzie, by na przetłumaczenie zdania składającego się na przykład z 20 słów przewidzieć 10.000 elementarnych operacji logicznych. Czas trwania pojedynczej jest tak inkomy (mierzony milionowymi częściami sekundy), że wyścigowa efektywność pracy maszyny niewiele na tym traci.

W chwili obecnej badania w dziedzinie zastosowania maszyn matematycznych do automatyzacji przekładów są pounięte dość daleko. Próby (przede wszystkim tłumaczenia z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski) obejmują proste teksty gazetowe oraz teksty specjalistyczne, z zakresu niektórych dziedzin nauki i techniki. I tu właśnie perspektywiczne możliwości „lingwistycznych” maszyn matematycznych są chyba największe.

W piśmiennictwie naukowym i technicznym istnieje największa potrzeba umasowienia prac przekładawczych na świecie. Ukazuje się dziś kilkadziesiąt tysięcy periodyków specjalistycznych, tygodników, miesięczników i kwartalników, nie licząc publikacji nieperiodycznych oraz listnej lawiny kszafek. Tu też możliwe jest w praktyce dość daleko idące uosproszczenie prawideł gramatyki i składni, przy zachowaniu pełnej zrozumiałości tekstu. Nie ulega wątpliwości, że w tych dziedzinach maszyny matematyczne, przystosowane do automatyzacji przekładów, znaczną odgrywać poważną rolę już w stosunkowo niezbyt odległej przyszłości.

Literacka wierność treści i artystyczna poprawność formy przekładów „maszynowych” postawia jeszcze wiele do zyczenia. Przed specamid od spraw teorii języka i zagadnień filozoficznych (miedzy innymi matematyki, cybernetyki, teorii informacji) — rozciąga się szerokie pole badań. Głównie od wyników ich pracy zależy możliwość rozszerzenia kręgu zastosowań maszyn matematycznych na



## przekłady literackiej prozy i poetyki.

Kto więc zresztą, czy nie jest to możliwość — przynajmniej w najbliższej perspektywie — całkowicie iluzoryczna. Uczone radziecki, dr Kobiński, porównał niedawno dwa wysokiej klasy przekłady jednego z sonetów Szekspira, dokonane przez Brulowa i Marszaka. W obu tekstach powtarzają się zaledwie cztery słowa.

Któżcoś z tłumaczy „powinna” zatem w tym przypadku naśladować automatyczna maszyna matematyczna? Zaden z cybernetyków, jakich interpelował dr Kobiński, nie potrafił udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi...

RYSZARD DOŃSKI

Coroczne straty wskutek działania szkodnika w tak rozwiniętym kraju jak USA sięga 4 milionów dolarów rocznie. W Anglii straty w zborach odpowiadają produkcji 33 tysięcy wozorowych farm.

Fora głównym księgowym szkodziem — szarańcza, natura obdarzyła nas jeszcze innymi: owadami, gryzoniami, bakteriami, mszycami, wirusami, gryzoniami, krótkimi i ptakami. Działalność ich równa się utracie zborów z setek milionów hektarów.

„Autorem” wielkiego głodu w Irlandii w 40 latach ub. stulecia była zaraza ziemniaczana. Flockera sprawila Francji więcej szkód niż wojna z Prusami w 1870 roku. Rdza kawowa na Ceylonie zmniejszyła eksport tego wielkiego producenta kawy do 17 proc. wywozu.

Z uczuleniemi czyli alergią — nigdy nic nie wiadomo. Choroba nie objawia się przez całe dotychczasowe życie pacjenta i raptem przy zetknięciu się z jakąś nową substancją występuje w sposób dokuczliwy i bolesny. Również i skłonności, do uczuleń nie zawsze się ujawniają nawet gdy ktoś prowadzi czasem swoje zajęcia w polu, czy w obecności środków chemicznych. A jednak pod wpływem codziennego stykania się z tymi substancjami — daje o sobie znać uczulenie, na ile którego powstaje choroba.

Szczególnie ogromny postęp w przemyśle chemicznym, a więc posługiwaniu się coraz to innymi środkami — sprzyja ujawnianiu się nowych alergien, czyli substancji — przed którymi broni się uczulony właśnie na nie organizm. Choroba uczuleniowa tego rodzaju „lubi” atakować głównie pracowników przemysłu chemicznego i włókiennictwa — a zwłaszcza tych, którzy zajmują się apreturą lub farbowaniem tkanin.

Prace naukowców zmierzają więc w kierunku zabezpieczenia zdrowia robotników przy ich pracy, najczęściej

MEDYCINA

## Izotop chromu wykrywa uczulenia

wywołującej schorzenia alergiczne. Obserwacje i badania zurdęły uwagę medycyny na — izotop chromu. Dlaczego akurat chrom? Otóż chrom należy do grupy najliczniej występujących alergenów i jest składnikiem wielu substancji chemicznych z którymi codziennie stykają się pracownicy farbowni, zakładów chemicznych i garbarni.

Doświadczenia przeprowadza się przede wszystkim z ludźmi, którzy zostają ściśle przyjmowani do pracy. Miały one wykazać stopień wrażliwości na związki chemiczne, występujące podczas przyszłych zajęć.

Badania polegają na zwilżeniu powierzchni przedmiotu — kolejno trzema, dwoma i jedną kroplą izotopu chromu. Jeśli owe krople (pod przykryciem ze szkieleka) nie wywołują żadnych zmian na skórze — wiadomo już, że pracownik bez obawy o uczulenia — może podjąć przewidzianą pracę. Natomiast każda zmiana, zaobserwowana w wyniku działania kropli izotopu chromu — od razu wskazuje na różnie stopnie wrażliwości i skłonności do uczuleń, co naturalnie wyklucza pracę w warunkach zagrażających nabyciem schorzenia alergicznego.

W ten sposób izotop chromu pomógł w rozszyfrowaniu tajemnic uczulenia, a jednocześnie stał się czynnikiem zabezpieczającym przed niepodzielnymi atakami choroby w przemyśle chemicznym.

do USA zaczął mieć i inne wątpliwości. Wtedy sięgnęto do pomocy detektywów, którzy po pierwsze ustalili, że bywa on za każdym razem w słonecznej Italii, po drugie, że jest w ogóle herzciem międzynarodowej szajki, wyspecjalizowanej w kradzieżach różnego rodzaju „sekretoów” produkcyjnych i sprzedają ich następnie europejskim konkurentom po średnio wygórowanych cenach.

Konkurencyjna walka firm kapitalistycznych na rynkach świata, nie gardzi absolutnie żadnymi środkami. Zachodnia prasa w ostatnim czasie zyskała sobie nawet dzięki temu nowy pasjonujący temat wertykując z lubością młode się procesy sądowe poświęcone nowym, coraz oryginalniejszym sposobom podkradania sobie wzajemnie tajemnic technologicznych a także pomysłów reklamowych. Kradnie się opakowania firmowe, nazwy perfum, konstrukcje odkurzaczy, karoserie nowych modeli samochodów i — wszystko co się ukraść da.

Proces dr Fozza nie był więc nadzwyczajnym ewenementem. Czasem jednak trafi się afera złodziej z inżynierskimi dyplomami na większą i groźniejszą skalę...

W 1960 r. grupa konstruktorów jednej z większych francuskich firm branży benzynowo — paliwowej opracowała oryginalny projekt przenośnego grzejnika pokojowego. Rozpoczęto produkcję próbnej serii — coś nie grało. Detale nie pasowały ani do siebie, ani do dokumentacji, śruby były złe, części fatalnie wykonane.

Dyrekcja firmy — znając kolegów po fachu — szybko przyszła do przekonania, że komuś zależy na opóźnieniu produkcji seryjnej. Dyskretne poszukiwania detektywistyczne ukrótko przyniosły plan. W oddziale eksperymentalnym — ni mniej ni więcej — zainstalowane były automatyczne kamery filmowe i magnetofony. Jeden z pracowników chciał po prostu przy pomocy tych nowoczesnych środków zapoznać się z całością pomysłu i sprzedać go zachodniomiejniemieckiemu konkurentowi. Ponieważ jednak rokowania na temat ceny szły opornie, firma z NRF nie była zbyt szczerą, złodzieje sięgnęli po dodatkowy argument: chcą wyjechać w czasie zdecydowali się — po zapoznaniu z tajemnicami produkcji — wysadzić fabrykę w powietrze.

Trzeba przuwać, że sprawność myślenia właścicieli i działania policji była wyjątkowa i uratowała — tym razem nie tylko interesy firmy, ale i ludzkie życie, które w finansowo — konkurencyjnej walce niewiele znaczą... (Z)





**Wodny kołós, któremu można s góry przeprowadzić niemale powodzenie u polskich turystów, ma czystą, obfitującą w ryby wodę, malownicze brzozi porośnięte lasami, żeglówkę, kajak i stateczki spacerowe — wszystko co składa się na obraz wielce zachęcający...**

Prawde mówiąc, Mueritz-See dopiero stosunkowo niedawno zrobiło w NRD karierę. Stało się to wraz z awansem chronicznie zaniedbywanej Meklemburgii, o której Bismarck mówił w przemówieniu: „Jeśli kiedyś będzie koniec świata, to w Meklemburgii nastąpi on ze stułetnim opóźnieniem...”. Obecnie bismarckowskie powiatowisko trzeba odłożyć do lamusa — Meklemburgia rozwija się w tempie, które zaskakuje nawet miejscową ludność.

Nad Mueritz-See leży miejscowość Klink, niegdyś mizerna wioska utrzymująca się z rybactwa. Dziś w Klink mieści się ośrodek czasowy związków zawodowych, o którym mówi się tu z dumą: „najmłodszy i najpiękniejszy kurort w NRD”.

Rzeczywiście — najmłodszy, ma bowiem niewiele ponad rok, powstał 3 maja 1982 r. Czy najpiękniejszy? Lokalni patrioci mają chyba i pod tym względem

# Świat się kręci

Uniwersytet bałański to doroczna letnia międzynarodowa inicjatywa węgierska. Wykłady z historii, malarstwa, muzyki, wycieczki, zwiedzanie, koncerty i — sesja naukowa muszą się zmieścić w dwóch lipcowych tygodniach.

Nurkowie szukają skrzyń z tajnymi dokumentami SS zatopionymi w austriackim jeziorze Toplitz. Na dnie leżą podobno informacje obciążające wielu zbrodniarzy wojennych.

70 proc. ludzi nie ma radła — stwierdzają statystyki UNESCO podkreślając, że jest to aparat nieodpowiedni dla współczesnego człowieka. Przygotowuje się produkcję tanich odbiorników na tranzystorach dla Afryki, Azji i Ameryki Płd. Cena 5 dolarów.

Spiewająca sól morska — dziwne zjawisko u wybrzeży morza Kaspijskiego zostało rozszyfrowane. Wilgotna wierzchnia warstwa rankiem nagrzewa się, rozdrabnia i spadając wydaje dźwięk podobny do uderzenia deszczu o dach.

300 nowych restauracji rocznie otwiera się przeciętnie w radzieckiej stolicy — Moskwie.

Na Formozie największa dopuszczalna długość włosów u studentów została ustalona na 75 milimetrów. Kto to mierzy i po co?

Drukarnia Im. Lumumby w Gwinei została zbudowana i wyposażona przez NRD w najnowsze maszyny. Druk gazet i podręczników prowadzi niezwykle podobno zreczni i szybcy w robocie przeszkoleni Gwinejczycy pod okiem speców niemieckich.

Wrak nieznanego statku odnaleziono nieoczekiwanie na plaży koło Cuxhaven. Najprawdopodobniej jest to statek średniowiecznej floty kupieckiej zaspany przed wiekami piaskiem przez morze.

400 gatunków konserw produkują Bułgarzy. Pomidory, kompoty, dżemy, susz owocowy i mrożonki wywożone do 40 krajów dają w sumie 11 proc. tamtejszego eksportu.

Wędrująca wyspa na morzu Azowskim znika i pojawia się w coraz to innym miejscu w pobliżu trasy Termituk-Kercz. Znika po silnych sztormach, które rozmywają miękką grunt. Dlaczego ukazuje się w różnych miejscach — nie wiadomo.

10 miliardów dolarów inwestuje rocznie prywatny kapitał amerykański w Ameryce Łacińskiej. Pozwała to monopolizować życie gospodarcze i ciągnąć ogromne zyski.

Witryny analfabetyzm stał się przyczyną czasowego zwolnienia od służby wojskowej 38 proc. tegorocznych rekrutów w USA.

Anglia nie była dotąd krajem o rozwiniętej turystyce. Ponieważ wiele kolonialnych dochodów odpadło, nastawiono się na wycieczki zagranicę głównie z USA. 2 miliony gości zostawilo 320 milionów funtów szterlingów. Nieźle.

Najważniejsze inwestycje wleńskie to 2 elektrownie, zakłady chemiczne, cukrownie, fabryka żarówek i zakłady środków owadobójczych. Teraz buduje się wielka przędzalnia i fabryka nawozów azotowych.



## PODPA-TRZONE

Na posiedzeniu norweskiego rządu, następcą tronu księżę Harald otrzymał nominację na rotmistrza kawalerii, kapłana marynarki i kapitana lotnictwa.

A przecież mógłby być równie dobrze generałem wszystkich broni. Po co ta małostkowość?

Zmartwiony rozgłosom afery Profumo, premier Macmillan powiedział, że gdyby w Anglii można już było na dłuższy czas wystrzelić kobietę w Kosmos — zaproponowałby wystrzelenie modelki, Krystyny Keeler...

Generał brazylijskich skoczków spadochronowych, 62-letni Americo Santa Rosa — twierdzi, że jest najstarszym wśród aktywnych spadochroniarzy. Niedawno wykonał swój 160 skok z samolotu.

A powinien być już na emeryturze.

## W Mehrabad za pół ceny

Gdyby podróżemu, udającemu się np. z Düsseldorfu przez Rzym — Teheran — Kair — Bangkok do Hong Kongu, urzędnik linii lotniczej powiedział, że będzie leciał z Lohausen przez Leonardo da Vinci — Mehrabad — Dum-Dum — Unag do Kal-Tak, byby zapewne zdziwiony. A są to nazwy portów lotniczych w wymienionych miastach, jak np. Okęcie w Warszawie.

Co port lotniczy, to inny zwyczaj. Na tokijskim lotnisku Haneda wita wysiadających napis: „Dzień i parę małżeńskie na urlopie małą pięćszóstką”.

Na lotnisku Embakasi w Nairobi „pierwszeństwo jazdy” mają tyfary.

Stewardessy portu lotniczego Kastrop w Kopenhadze używają wrodek, by szybko poruszać się po ogromnym lotnisku.

Lotnisko rzymskie nazywa się Leonardo da Vinci, ale wszyscy nazywają je „Fiumicino”.

W Bodo (pin. Norwegia) lotnisko znajduje się w centrum miasta.

Restauracja lotniska w Damasku jest równocześnie najwytworniejszym i najpopularniejszym lokalem nocnym w tym mieście.

Na lotnisku Mehrabad w Teheranie wspaniale wschodnie diwany można kupić za połowę, a kawior za jedną trzecią zwykłej ceny.

## I znów francuskimi szosami płynie mleko, wino i pomidory

Na południe Francji szeroka autostrada wpływa walcą fala samochodów. W okolicach Avignon spotyka się czoło z drugą falą: chłopskich pojazdów na całej szerokości jezdnii, tarasujących ruch. Cała noc trwa rozpiatywanie potwornego korka. Pod okna merostwa podjeżdża chłopka ciężarówka i do biura wysypuje kilka ton kartofli. Płynie szosa wylwane z baniek mleka. Rynsztokiem płynie wino z tysiąc-hektolitrowych beczek, przelanych nocą przez chłopskich komandosów. Na szosie góra z pomidorów, ślizgająca się w pomidorowej paście pojazdów.

Revolucja chłopska we Francji. Rewolucja nieporadnymi środkami, rewolucja tracąca anarchią, wynikła z anarchii ekonomicznej rynku kapitalistycznego. Chłop francuski nie zna mądrej ekonomicznej nazwy jego postępowania. Chłop francuski nie zna może nawet słowa anarchii, wie jednak, co go boli.

Podobna do tej, jaka opisała jest na początku. Zaczynają się rysować sprzeczności nie do rozwiązania. Fakt pierwszy: nadprodukcja. Fakt drugi: Polityka francuska chce uczynić z Francji spichrz całej Europy zachodniej, oraz stawia sobie założenie sprzedaży do państw wspólnego rynku produktów rolnych francuskich po cenie konkurencyjnej z produkcją tamtych państw.

Na głównej szosie przemyskają się samochody spryskane polskimi owocowymi. Zatarasowane toru kolejowe, podcięte słupy telegraficzne.

Boli go jedno: cena otrzymana przez niego i dyktowana przez agenta skupu za jego produkt jest tak niska, że czasami nie pokrywa kosztów wyprodukowania danej jarzyny czy mięsa. Ceny przemysłowe w ostatnich latach nie zatrzymują się we Francji w swoim galopie ku górze, a ceny płacone chłopu za jego produkt utrzymują się prawie w bezruchu. Rokrocznie więc od wielu lat w czerwcu i lipcu powtarza się sytuacja

Fakt trzeci: Francja stosująca z zapalem politykę neokolonialną wobec swoich dawnych obszarów kolonialnych w Afryce północnej musi od tamtych krajów przyjmować eksport tego, co stanowi podstawę ich bilansu płatniczego: produkty rolne.



U naszych północnych sąsiadów, narodu mroźco pracowitego lansuje się w sposób oficjalny i na codzień radykalny i zdrowotnie jak najbardziej uzasadniony system walki z nadmiernym obciążaniem żołądka: „odżywiać się racjonalnie, a dotychczas późnej starości”. Codzienna prasa, szczególnie populodniowa podaje zwykle w poniedziałek menu rozpisanie na wszystkie 7 dni tygodnia.

Fakt czwarty: wzrost cen rynku wewnętrznego we Francji przeniesiony na produkty rolne uniemożliwiłaby Francji eksport nawet jednej kostki sera.

Obfite plony są zrozumiałe wobec coraz większego uprzemysłowienia produkcji rolnej i coraz większej mechanizacji. Zrozumiałe stają się nawet w obliczu srogich zim, takich jak ostatnia, jeśli uświadomić sobie położenie geograficzne Francji i jej różne strefy klimatyczne. Tegoroczne zbiory były świetne. I strach paść na pośredników, że załamią się ceny rynkowe. Ostatecznie konsumpcja miejska jest ograniczona nie tylko portmoneką robotniczą, ale i ilością żołądków do nakarmienia. Zaś eksport żywności z Francji nie tylko nie wzrasta, ale się kurczy.

A więc zgodnie ze wskazaniami przeciętna rodzina szwedzka funduje sobie w poniedziałek rybę (w każdy poniedziałek inna i inna) przyrządzoną w otoczeniu bukietu z jarzyn, cieniaka zupkę, sokł owocowy, keksy. We wtorek zaleca się mięso w niewielkiej ilości — jak mówi nasz język statystyczny — na głowę ludności i znowu jarzyny plus sokł i keksy. Środa jest dniem przeznaczonym na spożywanie dań mącznych urozmaicanych dodatkami owoców. Są to więc makarony zapiekane z jabłkami, placuszki z konfiturami itp. W czwartek na stole winno się znowu znaleźć. Zupa i deser jak wyżej. Piątek jest znowu dniem rybnym. Ryby są ulubionym przysmakiem Szwedów. I w dzień ten zaleca się w prasowym menu — stremingł. Nazwa zagraniczna ale potrawa z powodzeniem może trafić i na nasze polskie stoły. Jako że w Szwecji się stremingł próbowano (w wielkich ilościach) byłoby nieprzychylnością nie zdradzić naszym czytelnikom tajemnicy tego dania.

Hurtownicy przestali więc kupować w wielu okragach. Ktoś rzucił wobec tego hasło, że winien jest import i z kolei poszły bójki chłopskie na składnice importowanego wina z Algierii, dołączyła się do tego propaganda skrajnej prawicy i odpadków OAS-owskich. Co? My pomagaliśmy sprzedawać wino z winnic, które oni zabrali naszym producentom? Popłynęło rynekotkami wino algierskie, poszły na dno kutry rybackie z Maroka, zawiązały do francuskich portów z połowami. Rząd wydał dekret wstrzymujący import pewnych artykułów żywnościowych aż do zakończenia zbiorów francuskich. Dekret miał skutki w wielu wypadkach teoretycznych, bowiem w chwili jego wydania zaplanowane w imporcie ilości wina algierskiego już się znalazły w portach francuskich.

Rozuchy chłopskie we Francji wypadły w tym roku w czasie wizyty marokańskiego króla Hassana II, który przecieł wiele dyskutował z politykami francuskimi na temat handlu z Marokiem. Maroko — to wino, to produkty rolne. Maroko dostało obietnicę nowych licencji importowych do

Otóż w naszych warunkach należy: udać się do najbliższego sklepu Centrali Rybnej celem kupienia odpowiedniej ilości śledzi niesolonych tzw. zielonych(?)

Przy okazji do noszę, że z 1 kg tych świeżych ryb morskich za które zapłacimy

## SZWEDZKIE IMPRESJE Tycie — skraca życie

tylko 12 zł polskich zrobimy smaczny obiad na 4-5 osobową rodzinę. Ale zanim zaczniemy się delectować daniami i chwalić naszego korespondenta za przepis na ten specjal, w domu pozabawie śledzi główkę i ogonków tudzież wnętrzności i ości (świetnie się usuwają). Z jednego śledzia otrzymujemy 1 płyt mięsa zwany przez specjalistów filetem. Na wypłukany, z lekka popieprzony i posolony filecik nakładamy warstwę zielonego kopru, która przykrywa w całości nasz śledziowy płat. Na kopier kładziemy podobnych rozmiarów drugi śledzik i maczamy całą „kanapkę” w lanym cieście. Oczywiście obsmażanie jest czynnością znaną i nie będę się nad tym rozwodził. Po obsmażeniu (na masł lub margarynie) całą porcję pakujemy do rondła z przykryciem i wstawiamy na 20-30 minut do piekarnika. Nowe ziemniaczki, stremingł (tak się właśnie nazywa nasz podpieczony śledzik) stanowią przysmak narodowy Szwedów. Smakosze przed podaniem stremingłów do stołu zalecają podanie ich sosem pomidorowym.

Powracając jednak do szwedzkiego tygodniowego menu wspomnieć trzeba, że sobota jest dniem w którym obiad przyrządza się z resztek poprzedniego dnia tygodnia. W niedzielę natomiast jada się mięso. Oczywiście każdego dnia podaje się zupę do obiadu, a w lecie — mnóstwo owoców. Na ogół do wskazani tych stołują się Szwedzi dość skrupulatnie. Faktem jest, że widok „pana z brzuskiem” lub pani „przy kości” jest tu zjawiskiem niespotykanym. Mniej jednak — szczególnie męska połowa Skandynawów przejmują się nawoływaniem do ograniczania — jak się to mówi uczenie — spożywania alkoholu. Chyba dlatego też swojski widok niedbalej postaci podrzymanywanej przez stróżów bezpieczeństwa publicznego jest w Szwecji zjawiskiem dość powszechnym.

Surowość klimatu, szczególnie na północy kraju nie kroczy w parze z surowością obyczajów. Panuje powszechne przekonanie że Skandynawowie są zimni. Można się z tym twierdzeniem zgodzić ale tylko w odniesieniu do brzydkiej połowy społeczeństwa. Szwedzi zaczynają czuć się w świące opinii kobiet ognistych. Szczególnie Włosi lansują tego rodzaju zdanie, dezwolując przy okazji ustaloną renomę swoich redarek. W każdym razie społeczeństwo szwedzkie przestrzega skrupulatnie zasady: przedkładanie się prowadzi do otyłości, a otyłość do rolniowienia. Korzystając z doświadczeń naszych północnych sąsiadów powinniśmy się wystrzegać ciężkich potraw, dużej ilości tłuszczów i mięsa, a większość uważać przywiązywać do dań jarskich. Nie warto też wierzyc dole popularnym tu i ówdzie powiedzeniem, że mycie skraca życie. To właśnie tycie — skraca życie, czego nie życzy P.T. Czytelnikom i sobie

ARTUR PODKOVA

## Najmłodszy

żaczek. Kosztem siedmiu milionów marek wybudowano tu całe miasteczko składające się z 30 dwurodzinnych bungalowów oraz budynków administracyjnych, klubów, kina, restauracji z dancingiem i przedszkolem, w którym wczasowicze mogą zostawić swe pociechy na cały dzień, sami oddając się bez reszty wczasowym uciechom.

Każdy bungalow stanowił w gruncie rzeczy komfortową, dwurodzinną willę. Jego lokatory dysponują wszelkimi wygodami — łącznie z bieżącą ciepłą wodą. Oskazione ściany zwrócione są w stronę jeziora, ku plaży, na której stoi 150 koszarów dla amatorów biernego wypoczynku. Jeśli ktoś woli wodne wycieczki, może skorzystać ze specjalnej motorówki lub jednej z trzydziestu „ek stanowiących własność ośrodka. Plaża w Klink zasługuje na osobną wzmiankę: jest czysta, przesylna, może służyć do konkurencji z najpiękniejszymi lokalnościami nad Bałtykiem. Co dziwniejsze — niedawno wcale jej jeszcze nie było. Plażak sprządzono specjalnie dla wczasowiczów.

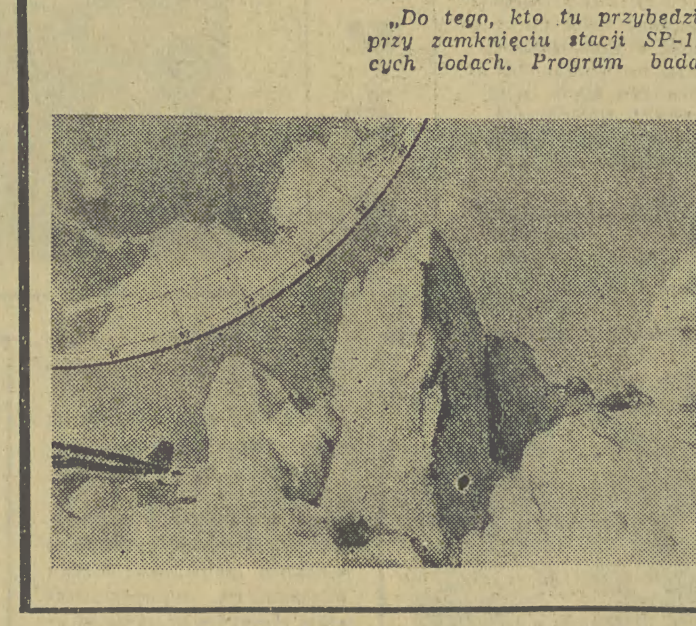
Atrakcje Klink ściągają w pierwszym sezonie istnienia ośrodek aż 5 tysięcy wczasowiczów; przybywali oni ze wszystkich stron NRD. Ponadto bawilo tu sporo turystów z NRD, goście z Czechosłowacji, 50-ciu polskich wczasowiczów i... 38 przybyźszów z Afryki. W tym sezonie liczba gości z Polski wydatnie rośnie...

## Dwa oblicza lodów

Na cichym ogniu biegnie północnym krzyżując się teraz zainteresowania dwu typów: naukowo-badawczego i militarnego. Doświadczenia pierwsze nnotowane są raczej w języku rosyjskim, drugie — niestety angielskim. Nie ulega wątpliwości, że te ostatnie cieszą się popularnością li tylko u sztabowych speców Pentagonu, w przeciwnym razie do masowego zainteresowania podobnym Arktyki przez śmiatych ludzi z drifujących stacji. No cóż, każdy wybiera co jego sercu bliższe i w czym nauczył się specjalizować...

Na czapie świata, ZSRR, a ściślej ekspedycja naukowa Sietier-15 dokonuje sztafetowej zmiany. Powietrzna droga lądjuje na krach dwunastą z kolei stacją badawczą Biegun Północny, aby objąć w posiadanie osiedle swej poprzedniczki. W domkach na stołach zastali czeladnicy flaszki szampańskie, konserwy i listy. Widnieje na nim dwugięzyczna — na wszelki wypadek, gdyby „sędzieli” nabrali naukowych zamiłowań — notatka:

„Do tego, kto tu przybędzie! Zostawiono przy zamknięciu stacji SP-11 na drifujących lodach. Program badań wykonano.”



W obozie zostaje żywność, paliwo i lekarstwa. Każdy ma prawo z nich korzystać. Nasi następcy prosieli się o podanie obecnych danych o miejscu znajdowania się kry na adres: ZSRR, Leningrad, Naukowo-Badawczy Instytut Arktyczny, Serdeczne pozdrowienia”.

Z szampańskiego, konserwy i notatek nie korzystał nikt do momentu, kiedy kolejna radziecka ekspedycja polarna nie odnalazła opuszczonej kry i nie nadała meldunku o podjęciu badań. Już tam w tej chwili urzędują w całej pełni zaopatrzeni w najnowszą aparaturę hydrologiczną, meteorologiczną, areologiczną i magnetologiczną.

A z drugiej strony biegunowej czapki, kropka po kropki gromadzi się atomowa lawina. Od lat. Od chwili gdy zachodni strażnicy odkryli, że tudy wiedzie najkrótsza droga do granic ZSRR, że w promieniu 4 tys. km od Grenlandii źródłokowany jest przeważający procent potencjału przemysłowego nieamerykańskiego świata. Wtedy właśnie Arktyka stała się obiektem najgorętszego zainteresowania.

Na drifujących krach badacze czują niemożność wiatru koszarową atmosferę od północnej Kanady, Grenlandii, z lotnisk na Alasce, od radarowej linii 70 równoleżnika. Wojenne bazy NATO pełną z głąb lodów coraz dalej i dalej. Już pojawiły się lodowe lotniska, za kotem podbiegunowym trwałą groźną reputację wojny: manewry, próby desantów, prowokacyjne rajdy lodzi atomowych.

Oczywiście, przy najbardziej pokojowych założeniach nie można zabezpieczyć się przed taką siłą stacją badawczą na drifujących krze. Radziecka czynność musi mieć kształt nowoczesnej ochrony wojskowej na całym północnym wybrzeżu. Ale nikomu i w niczym nie przeszkadza to otaczac najszybszą i najdroższą troską badaczy Arktyki, którzy na przedpolu groźnego styku, w samym centrum zainteresowań dokonują pomiarów naukowych i poszukiwań, które doprowadzą więcej przyniosą korzyści światu niż desantowe pomiarze igraszki pod sztandarem Unton Jacka... (z)

## LUDZIE CONTRA MOSKITY

Jeszcze dziś 1 miliard 100 milionów ludzi w 140 krajach żyje w warunkach zagrożenia malarią, przy czym jedna piąta przypada na Afrykę. I chociaż medycyna dała człowiekowi oręż do walki z tą chorobą — malaria i moskity nadal dają się ludności afrykańskiej dotkliwie we znaki.

Kiedy w czasie I wojny światowej, zostały przerwane dostawy kory chłmowej do Niemiec, wynaleziono tam pierwszy syntetyczny środek antymalaryczny. W czasie II wojny światowej chemicy angielscy po 4.888 eksperymentach! — uzyskali nowy środek: paludrynę. Złaka się ją również tu, w Afryce. A jednak sprawy on nie rozwiązał. Po pierwsze, daleko jeszcze do jego pełnego upowszechnienia. Po drugie, paludryna często zawodzi, podobnie jak inne środki, które rozprzeczają się wśród ludności m. in. jako domieszka do soli jadalnej.

Wniosek jest jeden: wypowiedzieć bezlitosną walkę — moskitom. Zaczyna się od indywidualnej samoobrony: nad łóżkiem rozplina się tradycyjną moskitierę w postaci ogromnego szczyelnego baldachimu z przewleknego musliu. W nowoczesnych domach okna zaopatruje się gęstą siatką. I to jednak nie pomaga. Diabelskie istoty zawsze wykorzystują każdą najmniejszą szczelinę, by dostać się do skóry — i do krwi! — swej ofiary. Trudno zresztą stałe żyć pod moskitierą. I trudno oczekiwać, aby cała — bardzo przecieł biedna! — ludność Afryki w niedalekiej przyszłości mogła marzyć

o domach z zabezpieczonymi oknami, moskitierach itd.

Wynalezienie DDT przez Szwajcara, Paula Mullera, w 1946 r. pozwoliło ruszyć do generalnej akcji przeciw moskitom na wszystkich odcinkach ogromnego frontu: spryskiwano z samolotów główne siedliska owadów, całe wielkie obszary bagien, a także ściany domostw nawiedzanych przez moskity.

Siedliska ludzkie są tu rzadko rozrzucone na ogromnym terenie (gęsty busz, dżungla), dostęp do wielu z nich jest bardzo ciężki. Jak tu zresztą opryskiwać ściany, skoro w niektórych okolicach domostwa chłopskie mają tylko prymitywne dach na palach, zaś moskity kryją się w okolicznych haszczach. Ba, na rozległych sawannach, a zwłaszcza w okolicach półpustynnych żyją całe społeczności pastersko-nomadów, nad którymi kontrola i opieka jest ogromnie utrudniona. W dodatku jeszcze ktoś zaręczy, że w chwili wyeliminowania malarii ze środowiska ludzkiego, nie okaże się, iż trwa ona dalej np. wśród malpi



Tadeusz Stolarz

# Prawo

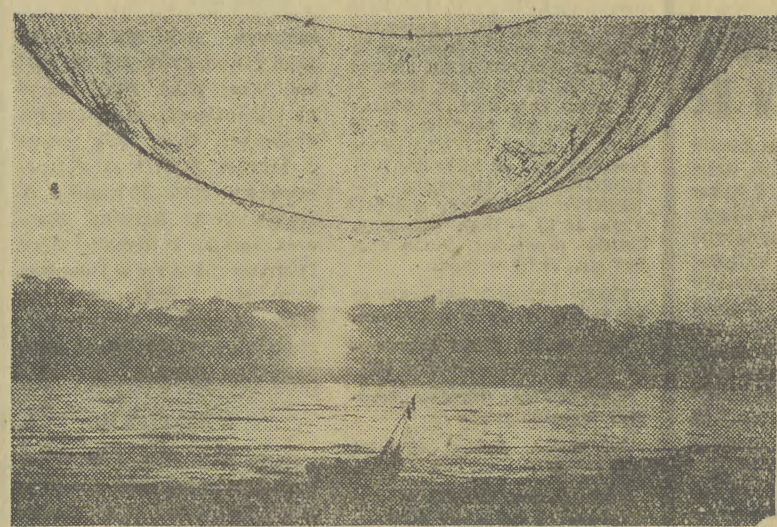
I znowu mamy czas upału, ciekłą z drzew miody i żywica

Kamień do słońca, do księżycy wypuszcza stąd kamienne gąłaz.

Nie licz na lato — wnet odpłynię, nie licz na jesień — wnet opadnie.

Nie licz na kamień — pierwszy na dnie zaśnie i zacnie śnić o zimie.

1963



ur. w 1864 r. w Warszawie — zm. w 1941 r. w Moskwie. Pochodził z zasymilowanej rodziny żydowskiej osiadłej od wielu pokoleń w Warszawie. Od lat młodociej pasjonował go zagadnienia społeczne i polityczne, wczesnie też zadeklarował swe przekonania wstąpieniem do partii „Proletariat”. W dwudziestym roku życia został aresztowany i wyrokem w tzw. warszawskim procesie dwudziestu dziewięciu, skazany na dziesięć lat katorgi. Po powrocie z zesłania nie zarzucał swej dotychczasowej działalności, lecz z większą jeszcze pasją kontynuował pracę społeczną i polityczną w ośrodkach robotniczych.

Jako działacz PPS, wchodził w skład CKR, reprezentował odłam krytyczny ustosunkowany do linii Wydziału Spisowo-Bojowego i tendencji mających na celu izolację członków PPS od rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. W 1906 r. na jeździe rozłamowym PPS należał do „grupy młodych”, zdecydowanych przeciwników polityki reprezentowanej przez Józefa Piłsudskiego.

## ULICE KRAKOWA

# Feliks Kon

W okresie I wojny światowej przebywał w Szwajcarii i tam pod pseudonimem „Bolesława” pracował w PPS-lewicy. Od 1917 r. w Petersburgu a potem w Kijowie przewodził organizacji polskiej i redagował czasopismo „Głos Komunistycz-



## ULICE KRAKOWA

# Feliks Kon

ny”. W tym czasie na krótko, zaraz po przetrzymaniu październikowym, zarzucał działalność polityczną pod wpływem przywódcy mniuszewików Martowa.

Po połączeniu PPS-lewicy i SDKPiL oraz powstaniu KPRP stał się jednym z czołowych działaczy komunistycznych. W uznaniu zasług powierzano mu przez wiele lat eksponowane stanowiska w Międzynarodówce Komunistycznej i radzieckiej administracji państwowej: w latach 1918—1920 był członkiem Kolegium Komisarjatu Ludowego do Spraw Oświaty, sekretarzem CKKP(b) Ukrainy i członkiem Ukraińskiego Komitetu Wykonawczego, a w 1920 r. członkiem Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski na województwo biłostockie.

Obok licznych artykułów o tematyce społeczno-politycznej opublikował „Historię ruchu rewolucyjnego w Rosji” oraz pracę „Za pięćdziesiąt lat”, ujmując szereg zagadnień w perspektywicznym spojrzeniu.

Ulica Feliksa Kona łączy się z ul. Grochowską. (ZK)

# Znaczki

20 lipca br. Poczta Polska wprowadziła do obiegu ostatnią część serii „Wielcy Polacy”. 4 znaczki — 80 gr. każdy — przedstawiają: Ludwika Waryńskiego, założyciela partii „Proletariat”; Ludwika Krzywickiego, ekonomistę, etnologa i antropologa; Marię Curie-Skłodowską, która wynalazła pierwiastek polonu i radu oraz Karola Świerczewskiego, bohatera składowego II Armii Polskiej, zorganizowanej w ZSRR. Nakład każdego znaczka 2 mln sztuk.

Czechosłowacja wydała 2 znaczki, poświęcone kolejnym kosmonautom radzieckim — Waleremu Bykowskiemu i Walentynie Tierskiej. Podobizny obu kosmonautów widnieją na poszczególnych znaczkach, obok rakiety kosmicznej.

W NRD ukazały się 3 znaczki wart. 1 i 2 Mk z podobizną Waltera Ulbrichta. Znaczkami tymi zakończono wydawanie serii obiegowej.

Przed 100 laty odbyła się w Paryżu pierwsza międzynarodowa konferencja pocztowa, która przygotowała grunt pod założenie w roku 1874 Światowego Związku Pocztowego (UPU). Znaczki, przypominające konferencję paryską wydały m. in. Francja, Austria, Belgia, Holandia, NRF, Dania, Hiszpania i Włochy.

Tradycyjna, letnia seria do broczyzna (z dopłatami na cele społeczne i kulturalne) Holandii składa się z 5 znaczków, przedstawiających różne typy wiatraków.

W dalszym ciągu pojawiają się nowe emisje, poświęcone 100-leciu Czerwonego Krzyża. Ghana wydała okolicznościową serię znaczków, na których — obok Czerwonego Krzyża i symbolicznej lampki — ukazano opiekę nad chorymi. (Zg)

## PRZETARGI

Rafineria Nafity w Třebni OGLASZA PRZETARG NEODGRANICZONY na wykonanie dostawy około 1.500 szt. tablic z blachy żelaznej, wypukłych, polekanych emalią piecową, ogniotrwałą, w kolorach: czerwonym, fioletowym, zielonym, białym, a napisami białymi, czarnymi i czerwonymi, o wymiarach: 100x100 mm, bhp i ogólnej, o wymiarach minimalnych, oostawionych do tekstów. Podkreślone ofertowe, tj. wykazy tablic wraz z wymiarami, oznaczeniem kolorów i napisów, można uzyskać wraz z wyjaśnieniami szczegółów w biurze Inżyniera BHP w budynku Dyrekcji — oddzielenie w godzinach od 7 do 14. Oferty w pakietach kopertach należy składać do Sekretariatu Dyrekcji Rafinerii do dnia 20 sierpnia 1963 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 VIII 1963 r. o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wycofania oferty, ogłoszenia klucenia, wżel uwzględnienia przetargu bez podania przyczyn.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

„Elektromontaż” — Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych — Kraków, ul. Czysza nr 7 — zatrudni: wysoko wykwalifikowanych ELEKTROMONTAŻOW, TECHNIKÓW INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW do prac w rozruchu elektrycznym. POMOCCNIKÓW ELEKTROMONTAŻOWYCH I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALEFIKOWANYCH do pracy na budowlach w terenie oraz do prac warsztatowych w Krakowie, OPERATORA NA KOPARKĘ — SPYCHACZ — (z uprawnieniami), LEJENIKA DO OPISYWANIA ROZDZIELNI ELEKTRYCZNYCH. Warunki pracy i płacy wg UZP w Budownictwie — z dnia 16 III 1963 r.

Drzewna Spółdzielnia Pracy „Podhale” w Limanowej — zatrudni natychmiast INŻYNIERA TECHNIKA DREWNA z 4-letnim stażem pracy, lub TECHNIKA TECHNIKA DREWNA z 4-letnim stażem pracy, obaj ostatecznie zleżą sprawami: produkcją, kalkulacją i dokumentacją warsztatową, na stanowisku kierownika technicznego. Wynagrodzenie i premii w tabeli płac ustanowionej przez CZSP. K-6246

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina zatrudni natychmiast z terenu Krakowa i Nowej Huty: MISTRZÓW BUDOWLANÝCH, I INŻYNIERÓW BUDOWLANÝCH na stanowiska kierowników budów; ponadto z województwa krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego, biłostockiego — zatrudni pracowników fizycznych jak: CIESI, SPAWACZY GAZOWYCH I ELEKTRYCZNYCH, SLUSARZY SILNIKOWYCH, REMONTOWYCH, MASZYNISTÓW ELEKTRYKÓW z III grupy BHP, KIEROWCÓW z III grupy jazdy na ciągniki i wózki WT-2, OPERATORÓW SPRZĘTU LEKKIEGO, MURARZY I ROBOTNIKÓW NIEWYKWALEFIKOWANYCH (mężczyzn, których wiek nie przekracza 30 lat).

Warunki płacy według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zakwaterowanie robotników bezpłatne. — Istnieje możliwość wycieczki się za zagranicę. — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze, zgłaszając się z okresowym wymeldowaniem w księżeczce wojskowej. Osoby podlegające służbie wojskowej i mające zobowiązania w hotelu robotniczym — winny zgłaszać się z okresowym wymeldowaniem w księżeczce wojskowej. Zgłoszenia przyjmują Dyrekcja Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty Im. Lenina — Dział Zatrudnienia i Płac, pokój nr 11 telefon 423-74.

Huta im. Lenina zatrudni natychmiast z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego — pracowników o następujących specjalnościach: INŻYNIERA ENERGETYKA względnie METALURGA, ze specjalnością z zakresu ciepła, i co najmniej 3-letnią praktyką zawodową, INŻYNIERA ENERGETYKA, względnie MECHANIKA, z co najmniej 3-letnią praktyką w zakresie eksploatacji lub remontów urządzeń energetycznych, INŻYNIERA GEODETY z co najmniej 3-letnią praktyką w zakresie prac kontrolno-pomiarowych w hutnictwie lub górnictwie, i z INŻYNIERÓW KOMUNIKACJI, ze specjalnością budowy urządzeń i zabezpieczenia ruchu pojazdów, z co najmniej 3-letnią praktyką zawodową, MAGISTRA INŻYNIERA ELEKTRYCZNYCH, ze specjalnością urządzeń przemysłowych (napędy i instalacje), z kilkuletnią praktyką zawodową, INŻYNIERÓW BUDOWLANÝCH (z uprawnieniami z co najmniej 3-letnią praktyką zawodową), INŻYNIERA BUDOWLANÝCH LADOWEGO, Reflektujemy tylko na wysoko kwalifikowaną siłę. Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

Reflektujemy tylko na wysoko kwalifikowaną siłę. Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

GŁÓWNEGO MECHANIKA obajomalonego z wykształceniem — zatrudni natychmiast Krakowie Przedsiębiorstwo Usług P.T. „Renowacja” — w Krakowie, ul. Pułaskiego 5 (Debnik) — Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-6223

MURARZY SZAMOTOWYCH, SLUSARZY WYKWALEFIKOWANYCH, SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH, MONTERÓW KONSTRUKCYJNYCH, INŻYNIERÓW BUDOWLANÝCH — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

Do wszystkich ODBIORCÓW KWASU WĘGLOWEGO woj. krakowskiego i rzeszowskiego. Dotychczasowy Wydział Produkcji Kwasu Węglowego w Krakowie, pod zarządem P.P.H. „Gazy Techniczne” w Gliwicach, został przejęty z dniem 1 lipca 1963 r. na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Chemicznego przez KRAKOWSKIE ZAKŁADY SODOWE Przedsiębiorstwo Państwowe KRAKÓW-12, ul. ZAKOPIAŃSKA nr 62. Centrala telef.: 503-43, 505-77, 505-88, 230-93. Konto bankowe: NBP I. Oddział Miejski w Krakowie-Podgórz, nr konta: 705-6-12.

Okolo 200.000 zł za pięć trafień W „LAKONIKU”

Losowanie odbędzie się dnia 28 lipca br. w SUCHEJ, a nie w Makowie Podhalańskim, jak podano wczoraj w „Echu Krakowa”.

MACZKĘ WAPIENNĄ do mas asfaltowych oferuje Zjednoczenie Przemysłu Kamienia Budowlanego Pińczowskie Zakłady Kamienia Budowlanego Zamówienia przyjmują:

- 1) Zjednoczenie Przemysłu Kamienia Budowlanego Kraków, ul. Wapienna 2
- 2) Pińczowskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Pińczowie
- 3) Biuro Obrotu Maszynami i Surowcami Warszawa, Al. Ujazdowska 41.

# WYCIECZKI

Biura Turystyki Zagranicznej PTK

Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Krakowie zawiadamia, że od dnia 15 lipca prowadzi aktywnie wycieczek zagranicznych i w związku z tym poleca zakładom pracy i osobom indywidualnym następujące atrakcyjne wycieczki zagraniczne:

- 7 IX — 13 IX statkiem „Mazowsze” do ZSRR
- 16 IX — 22 IX statkiem „Mazowsze” do ZSRR
- 4 X — 10 X statkiem „Mazowsze” do ZSRR
- 9 IX — 23 IX samolotem do Rumunii
- 23 IX — 7 X samolotem do Rumunii
- 10 IX — 29 IX samolotem do Bułgarii
- 1 X — 11 X autobusem do NRD.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK — Kraków, ul. Szpitalna nr 32, tel. 573-65, 249-12.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — przyjmie do pracy następujących pracowników: INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO do Działu Technicznego Normowania, BETONIARZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALEFIKOWANYCH, ELEKTRYKÓW z uprawnieniami SEP, OPERATORÓW SPRZĘTU z uprawnieniami I POMOCCNIKÓW SLUSARZY.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zakwaterowanie zagwarantowane w hotelu pracowniczym. Kandydaci zgłoszą się w Dziale Szkolenia i Kadry PBM Nowa Huta, Os. Teatralne bl. 9, pokój 2-2, part. K-6663

## POMIESZCZENIA magazynowych

poszukuje Rzemieślnika Spółdzielni Pracy Bielizniarsko-Konfektorskiej im. J. Dąbrowskiego w Krakowie. Zgłoszenia kierować do Zarządu Spółdzielni w Krakowie, ul. Szczępańska 5, II piętro.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Budownictwa Nowa Huta, ul. Kocmyrzowska 6 przy placu targowym przyjmie natychmiast na dobre warunki do pracy: MASZYNISTÓW CIĘŻKIEGO SPRZĘTU BUDOWLANEGO NA KOPARKI, MASZYNISTÓW NA SPYCHACZ „MAZUR” oraz POMOCCNIKÓW MASZYNISTÓW MALARZA-LAKIERNIKA, KOWALA RESOROWEGO, ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO, SPAWACZA I SLUSARZY, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH I SPRZĘTU CIĘŻKIEGO oraz KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z III kat. prawa jazdy event. III kat. po praktyce.

Dla namiemców zakwaterowanie w hotelach pracowniczych bezpłatne. Od pomocników wycofano się ukłoczone w lat car. ukłoczoną szkołę podstawową. K-6315

ST. KSIĘGOWEGO MATERIAŁOWEGO z długoletnią praktyką, obajomalonego z księgowością zmechanizowaną w budownictwie — przyjmie na samodzielnie stanowisko Zarząd Budowlano-Montażowy Nr 3 Włocławek. Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

Reflektujemy tylko na wysoko kwalifikowaną siłę. Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

WYKWALEFIKOWANYCH, SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH, MONTERÓW KONSTRUKCYJNYCH, INŻYNIERÓW BUDOWLANÝCH — Zgłoszenia przyjmujemy w biurze Zatrudnienia i Płac Zarządu, dojazd tramwajem lini nr 5 — do ostatniego przystanku. K-6306

Nieruchomości ZAKOPANE — wille jednorodzinne, sprzedam. — Wiadomości: Zakopane, ul. Tejmajera 17 B. SPRZEDAĆ gospodarstwo wiejskie, 12 ha, 15 ha, dobra ziemia, 25 km od Poznania. Adres: Patrycjusz Wleblecki, Poznań, Kasprzaka 5/4. P-848

Zguby DREWSKA Maria, zam. Nowa Huta, Centrum C. blok 1 — zgubiła dowód osobisty, wydany przez M. O. Gorlice. GRZYWACZKA Maria, zgubiła przepustkę stałą nr 9191 wydaną przez Kopalnię „Sobieski” — Jaworzno. P-844

WRONA Józef, zam. w Skawinie — zgubił przepustkę stałą nr 00004 — wydaną przez Biuro Aluminium w Skawinie. CZERWIŃSKI Bogdan — zam. Klucze ul. Boguczyńska 20, zgubił legitymację pracowniczą — wydaną przez HSW „Jarosławiec” w Jarosławcu.

KRAWCZYKOWI Julia — zam. Pomorzany 103, pow. Olkusz, skradziono przepustkę stałą nr 498, legitymację wypłat nr 3335 — wydane ZGH Boleśław. O-32154 DMYTROW Antoni, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Akademię Medyczną, Białystok. P-850

ADAMUS Marian, zgubił przepustkę stałą nr 2733, wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim. KRZYWIAK Jęży, Kraków, Al. Pokoju, bl. 25/96, zgubił legitymację służbową, wydaną przez Instytut Fizyki Jadrowej w Krakowie.

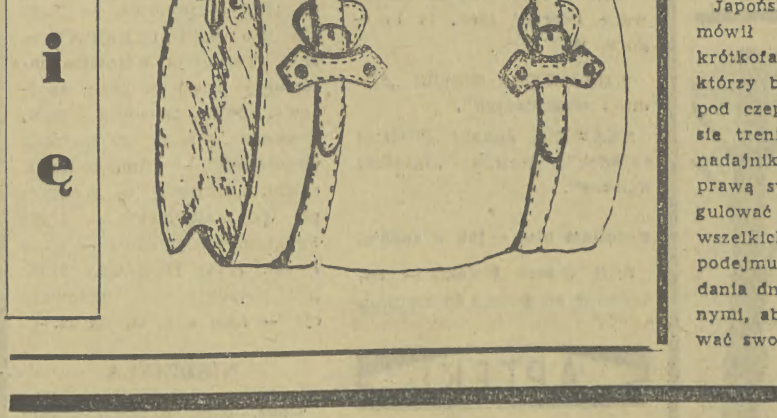
BANACROWICZ Bronisława, zamieszkała Nowa Huta, Osiedle Spółdzielcze bl. 10, zgubiła legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez Zakłady Przemysłowe Tytoniowe w Krakowie. FALEJ Andrzej, Kraków, ul. J. Babuńskiego 20/12, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH — Kraków. MGR GURGUŁ Józef, zam. Boczów, Bronowia 5, zgubił legitymację służbową nr 2305, wydaną przez Kuratorium Obręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie. SWIDER Krystyna, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 74 — zgubiła legitymację służbową nr 004537, wydaną przez Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Nowy Sącz” w Nowym Sączu.

# Pałeczki

O kres urlopów, wakacyjnych podróży i sobotnio-niedzielnych wycieczek sprawa, że zaopatrzenie się w torby podróżne i walizki staje się szczególnie aktualne. Przyjrzyjmy się zatem, jakie nowości w dziedzinie tych artykułów proponuje moda. Niestety, w naszym przemysle jeszcze nie wszystkie nowe rozwiązania zostały zastosowane.

Skóra — kosztowna i dość ciężka — wyperana jest coraz częściej przez plastyk lub mocno uszywnione płótno. Walizki takie zapinane są na błyskawiczny zamek, wzmocniony paskiem. Daleko odeszliśmy od tradycyjnego brązu dawnych waliz. Najmodniejsze kolory — to szkockie kraty, czerń, tonacje granatu, odcień najmodniejszy „baleary”. Jest to biel wpadająca w kremowy. Wybitnie sportowe walizki robi się także w kolorze czerwonym i zielonym.

Wiele walizek ma na pokrywie, na jej zewnętrznej stronie kieszeń na dokumenty, co jest bardzo wygodne. Większe walizki miewają na rogach rolki, ułatwiające ich przewożenie. Na dłuższe podróże przeznaczone są walizki zaopatrzone w specjalne szelaki oraz wmontowane wieszaki na odzież. Nowością jest walizka-neseser jakby stworzona do podróży służbowych. Na jej pokrywie od strony wewnętrznej znajdują się przybory toaletowe, natomiast w dolnej części walizki z boku umieszczona jest plaska, ściągnięta na gumkę kieszeń na ręczniki. Na zewnętrznej stronie duża zapinana kieszeń na dokumenty. Spotyka się i nesesery otwierające się z obu stron — z jednej znajdują się przybory toaletowe, z drugiej garderoba.



# KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. osoba w pęk, noszona przy nakryciu głowy, 8. jednostka ośmiennika, 8. cenny nawóz zielony, 10. odmiana wyki, 11. rzymska bogini sędów, 12. jednostka ciężaru używana w jubilerstwie, 14. łacińska przeczlenia, 15. dawna miara siana w Polsce, 19. znany poeta i satyryk polski, 20. żyje w Andach, 23. doł tam owoców, 25. wzór niedoścignionej doskonałości, 27. choroba wywołana przez gonokoki, 28. jeden z czołowych francuskich przedstawicieli kierunku abstrakcyjnego w sztuce, 30. tucznik, 31. rzeka Zalewu Szczecińskiego, 32. szakielnik wzięty jako rejmowita dotrzymania warunków umowy.

PIONOWO: 1. bogacz w Indiach, 3. władca narwisko Bolesława Prusa, 4. mocny napój alkoholowy z masy trzciny cukrowej, 8. kaczuska z dużą zawartością sianki, stosowany do izolacji w elektrotechnice, 6. imię sławnego pieśniarza włoskiego, 7. grecka bogini losu, 8. las iglasty z przewagą sosny, 10. strybot wołający 13. dotyka Zosi z „Pana Tadeusza”, 15. roślina przemysłowa, 17. zgrubiała część kości gołenowej, 18. domek w ogrodzie, 21. miasto w południowej Turcji nad Morzem Śródziemnym, 22. podmiokła gleba piaszczysta, 24. imię znanego kompozytora radzieckiego Zacharaturlana, 28. okres w dziejach, 29. grecki bóg pasterzy.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 5. VIII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 177”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, re-

# Sałatkę sportową

Rajdy starszusków Studelni biłenicy zdzierają się rzadko. Dotyli tego siedmiu wieki i to w dobrym zdrowiu dwaj Szwedzi, bracia Martin i Rudolf Voog, z których Martin ogłosi kolarz-zawodnik na jubileuszową kolację u brata przyjechał na rowerze.

Nieco młodszy Iwan Puszkun, 78-letni emeryt, zamieszkały w Mińsku, może się poszczycić jeszcze większym wyczynem. Odbył mianowicie rajd kolarski na trasie Mińsk — Moskwa — Mińsk, chcąc w ten sposób uczcić III Spartakiadę Narodów ZSRR.

Żywa kronika Fancho Contreras, kapitan tenisowej reprezentacji Meksyku, jak większość tenisistów światowej czołówki, dużą część roku przebywa z dala od domu, uczestnicząc w różnych turniejach. Dzieci jego noszą imiona: Francisco-Wimbleton, Jalver-Altamira, Maria-Cleveland i Rovert-Brisbane. Drugie imię każdego dziecka jest nazwą miejscowości, w której w tym czasie, gdy laturoń przychodziła na świat, tata Contreras rozgrywał właśnie kolejny turniej.

Krótkofalówka pod czepkiem Japoński Związek Pływacki zamówił miniaturowe odborniki krótkofalowe dla zawodników, którzy będą mogli je umieszczać pod czepkiem pływackim w czasie treningu. Przez odpowiedni nadajnik trener ma kierować z prawą swoich podopiecznych, regulować tempo ruchów i udzielać wszelkich wskazówek. Japończycy podejmują również próby wykładania dna basenu płytami lustrzanymi, aby pływak mógł obserwować swoje ruchy.

Impreza z muzyką Klub kulturalny „Polanek” w Milwaukie zorganizował spotkanie towarzyskie, które ścignęło wielu uczestników. Salę zdobiła pomysłowa dekoracja przedstawiająca chatę wiejską okrytą słomą, z wyrastającymi obok niej słończkami. Jedną z organizatorek wieczoru ubrana w strój sierzadki sprzedawała mleko z glinianego dzbanka. Duże powodzenie miał klozek z polskimi wyrobami ludowymi.

# KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. oberek, 8. kub, 10. Opawa, 11. Kama, 12. Mids, 13. kobalt, 14. Pliz, 16. Abo, 18. Pan, 19. ale, 20. mer, 21. Ols, 22. mrok, 25. ananas, 28. tenor, 30. ibis, 31. Omoso, 32. kat, 33. suszka.

PIONOWO: 1. Dumas, 3. bom, 4. epik, 5. rad, 6. Ewa, 7. Kastor, 8. kabina, 9. Balzac, 11. kopal, 15. tennik, 16. amonit, 17. bekas, 18. Portos, 23. rabat, 24. kosz, 27. emu, 28. nos, 29. rok.

Nagrody wylosowali Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 165, z dnia 13/14. VII. 1963 nagrody książkowe otrzymują: E. MAKAROWICZ, Oświęcim 4, Słowackiego 3/3, Z. WITKO, Kraków, Modrzewskiego 4/3, J. BYLICA, Krzesin, pow. Kraków, F. KOLEK, Kępy, Al. Czarnecka 11, A. PIWOWARSKI, Nowy Sącz, Grodzka 2, Apteka Społeczna 94, FR. BARANOWICZ, Jordanów, Świerczewskiego 21, Z. WÓJCISKI, Kraków, Sławk 4/8, WL. POLAK, Oświęcim, Rynek 7/2, J. ZAGÓL, Kraków 14, Krakuska 9/7, T. KOTOWICZ, Nowy Sącz, Długosza 36. Nagrody wysyłamy pocztą. Uwaga: dził zamieszczały 10 nazwisk osób, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę. Inne rozwiązania okazały się błędne.



# Polonia

W USA ukazał się książka w języku angielskim poświęcona życiu i działalności artystycznej Heleny Modrzejewskiej pła Marion Coleman. Materiały do biografii znalazła autorka w archiwach amerykańskich i polskich oraz w krewnych artystyki. Marion Coleman jest autorką książek i broszur o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. W niezliczonej ilości artykułów pisanych w języku angielskim zaznajamia Amerykanów z tysiącletnią kulturą i cywilizacją polską, z tradycjami i obyczajami ludu polskiego.

Wybitnie zasłużony dla kolejnictwa Kanada ucała wybitne zasługi dla kolejnictwa Inz. Kazimierz Gzowski. Specjalny pociąg Kanadyjskich Kolei Narodowych wyruszył z Port Erie do Buffalo. Uroczystość zalaczenia wielkiego Polaka do osób zasłużonych szczególnie dla kolejnictwa odbyła się na moście Niagara Falls, który jest dziełem Gzowskiego. Jego zasługi zostały uhonorowane w Muzeum Kolejnictwa w Portland Oregon (USA), które dotychczas ucało 18 wybitnych osobistości, wśród nich Abraham Lincoln, prezydent USA. Pamięć Gzowskiego uczczono również edycją znaczka pocztowego. Warto dodać, że Gzowski był uczestnikiem Powstania Listopadowego.

Piękne tradycje Polonii z Grand Rapids E. Szymański, poeta i tłumacz przygotował do druku pracę o historii Polonii w Grand Rapids (Stan Michigan). Kroniki stwierdzają, że pierwsza fala polskich emigrantów pojawiła się w tej miejscowości w r. 1878. Wśród nich było wielu uczestników powstania styczniowego oraz rodziny powstańców przesiedlonych przez zaborców. Od r. 1890 Polonia wydawała tygodnik „Echo Tygodniowe”, które przetrwało do 1935 r. Na scenie tego miasta występował Helena Modrzejewska i I. Paderewski. Obecnie ośrodek polonijny liczy ok. 20 tysięcy osób (miasto liczy 200 tys. mieszkańców).

Impreza z muzyką Klub kulturalny „Polanek” w Milwaukie zorganizował spotkanie towarzyskie, które ścignęło wielu uczestników. Salę zdobiła pomysłowa dekoracja przedstawiająca chatę wiejską okrytą słomą, z wyrastającymi obok niej słończkami. Jedną z organizatorek wieczoru ubrana w strój sierzadki sprzedawała mleko z glinianego dzbanka. Duże powodzenie miał klozek z polskimi wyrobami ludowymi.

# KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. oberek, 8. kub, 10. Opawa, 11. Kama, 12. Mids, 13. kobalt, 14. Pliz, 16. Abo, 18. Pan, 19. ale, 20. mer, 21. Ols, 22. mrok, 25. ananas, 28. tenor, 30. ibis, 31. Omoso, 32. kat, 33. suszka.

PIONOWO: 1. Dumas, 3. bom, 4. epik, 5. rad, 6. Ewa, 7. Kastor, 8. kabina, 9. Balzac, 11. kopal, 15. tennik, 16. amonit, 17. bekas, 18. Portos, 23. rabat, 24. kosz, 27. emu, 28. nos, 29. rok.

Nagrody wylosowali Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 165, z dnia 13/14. VII. 1963 nagrody książkowe otrzymują: E. MAKAROWICZ, Oświęcim 4, Słowackiego 3/3, Z. WITKO, Kraków, Modrzewskiego 4/3, J. BYLICA, Krzesin, pow. Kraków, F. KOLEK, Kępy, Al. Czarnecka 11, A. PIWOWARSKI, Nowy Sącz, Grodzka 2, Apteka Społeczna 94, FR. BARANOWICZ, Jordanów, Świerczewskiego 21, Z. WÓJCISKI, Kraków, Sławk 4/8, WL. POLAK, Oświęcim, Rynek 7/2, J. ZAGÓL, Kraków 14, Krakuska 9/7, T. KOTOWICZ, Nowy Sącz, Długosza 36. Nagrody wysyłamy pocztą. Uwaga: dził zamieszczały 10 nazwisk osób, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę. Inne rozwiązania okazały się błędne.

